Nr. 328 Czwartek 12 (25) grudnia 1913 r. Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.

Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz
PRENUMERATA, W kraju	1.—	3.—	6.—	12—
" Za granicą	1.50	4.50	9.—	18—

Za zmianę adresu 30 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 kop. poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya

12498

ś. † p.

Edward Jokisz

zmarł nagle w Biarritz, o czem zawiadamia krewnych i znajomych RODZINA.

Teatr Polski. M. S.

SALA KLUBU „OGNIWO" (Kreszcz. Nr 1).

W Czwartek dnia 12 grudnia r. b.

Benefis Konstantego Tatarkiewicza

„Dzień zaduszny" sztuka w 3 aktach H. Hejermansa.

„Jedna chwila" obrazek sceniczny w 1 akcie K. Tatarkiewicza

Ceny miejsc benefisowe (od rb. 4 do 50 kop.)

Początek o godz. 8 m. 15 wieczorem.

ANONS: W sobotę dnia 14-go grudnia „Pan Damazy" komed. w 4 akt. J. Blizińskiego.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni W. Idzikowskiego (Kreszczatyk 35 tel. 858), a w dzień przedstawienia od godz. 6 pp. w kasie teatru w „Ogniwie". 10865

Teatr Miejski. (Dyrekcya M. F. Toper-Bagrowa).

Dziś dnia 12-go grudnia „Bajka o carze Sałtanie". Początek o godzinie 8-ej wieczorem. Dnia 14-go „Wroga siła". Dnia 15 w poł po cenach ogólnie przyst. 1) „Traviata", 2 „Pajace", wieczorem po cenach zwyczajnych „Czarewiczki". Dnia 16-go „Bajka o carze Sałtanie". Dnia 17-go „Wroga siła". Dnia 18 „Eugeniusz Oniegin". Dnia 19 „Sadko". Dnia 21-go „Demon". Dnia 22 go w poł. „Opowieści Hoffmana". Wieczorem „Żydówka". Dnia 23 na rzecz Kij. T-wa Dziennikarzy i Literatów, wieczór Gala „Dzwony Kornewilskie". 10831

Sala Klubu Kupieckiego

We czwartek 12 grudnia drugi i ostatni

Koncert

Znakomitego Wiolonczelisty

PABLO de CASALSA

Z udziałem laureatki Mosk. kons. kolor. sopr. M. Kurenko i Art. Kj. opery baryt. F. Goncowa. Akomp. maestro G. Fistulari. Fort. Blüthnera ze składu KERNTOPF.

Początek o g. 8½ w. Sprzedaż biletów u Wł. Idzikowskiego, Kreszcz. 35.

Dyrekcya Koncertowa „Filharmonia". Sezon 1913 — 14 roku SALA KLUBU KUPIECKIEGO.

We wtorek d. 17-go grudnia odbędzie się Klavierabend

ZNANEGO MUZYKA

Aleksandra Borowskiego

Zaszczyconego nagrodą Rubinsztejna w Petersburgu i honorowym dyplomem na wszechświatowym Rubinsztejnowskim konkursie pianistów w Petersburgu w 1910 r. Fortepian Beckera ze składu F. KUHE. Początek o g. 8 i pół wieczorem. Bilety nabywać można w kasie „Filharmonii" przy księgarni Karola Szepe, Mikołajewska 9 12493

Skład koronek piśmna i bielizny

A. ILJASZ, bel-étage

Kijów, róg Luterańskiej i Kreszczat. 29 Wejśc. front. z Kreszcz.

Nowo otrzymane: Firma egz. od r. 1882. Telef. № 11-57.

Dywany, firanki, rolety tiulowe i parusynowe automatyczne. Obrusy, chodniki, makaty, chustki orenburskie i sukienne. Pledy. Kołdry watowane, pluszowe, z wielbłądziej wełny. Pończochy i wyroby trykotowe, wełniane, fil d'ecosse. Rękawiczki i kamasze. Bielizna hygieniczna prof. d-ra Jegera prawdziwa studtgardska. Bielizna damska, męska, dziecinna, wyprawa gotowa i na zamówienie. Jarosławskie i kostromskie płótna najlepsze wyroby w Rosyi. Bielizna stołowa i pościelowa. Do hydropatyi, płaszcze, prześcieradła i ręczniki. Bawełniane tkaniny fabryk Morozowów, barchany białe i kolorowe. Koronki mereżki, hafty „Broderie". Szale, kosynki z fanszony. Puch, pierze i wata wełniana, również i in. towary w dobrym gatunku po cenach umiarkowanych i stałych.

Oddziałów nie posiadamy 7659 Oddziałów nie posiadamy.

Kijów Kreszczatyk № 29, bel-étage wejście frontowe.

SKŁAD FABRYCZNY

Akc. Towarzystwa Warszawskiej Fabryki

DYWANÓW

ODDZIAŁ KIJOWSKI

Kreszczatyk № 6

telefon 35-30.

Materyały meblowe, portyery, firanki i inne.

Ceny fabryczne.

WIELKI WYBÓR Prawdziwych Dywanów Perskich

Bezpłatne kosztorysy i projekty na żądanie.

№ 6. Kreszczatyk № 6. 8099

Dom umeblowany „François"

Kijów, Żylańska № 23, tel. 33-51. 1243

Pokoje od 1 rb. 25 kop. do 1 rb. 50 kop. na dobę wraz z pościelą i oświetleniem, miesięcznie od 28 — 35 rb.

OPUŚCIŁ PRASĘ ZESZYT I (XVI-ty) TOMU II-go

„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi"

TREŚĆ:

Początki panowania Aleksandra I (1801—1806). Wstąpienie na tron Aleksandra I.—Pierwsze zarządzenia.—Obchód koronacyi w Wilnie.—Zmiany w podziale i zarządzie administracyjnym ziem litewsko ruskich. Pobyt Aleksandra I w Wilnie.—Zarys stosunków prawno-politycznych społecznych i ekonomicznych – Życie towarzyskie na Litwie i Rusi.– Sprawy edukacyjne: uniwersytet wileński i szkoły. — Liceum Krzemienieckie.

PORTRETY I ILUSTRACYE:

Adam książę Czartoryski.—Fronton ratusza wileńskiego.—Aleksander I.—Leontjusz Bennigsen. — Transparent Akademii Wileńskiej w dzień obchodu koronacyi Aleksandra I w Wilnie.—Helena z Massalskich I mo voto Karolowa ks. de Ligne, II-do voto Wincentowa hr. Potocka.—Widok Zakrętu pod Wilnem w początkach XIX w. — Walc Lemoine'a. — Alojzy Sulistrowski.—Stanisław-Wojciech Mirski.—Michał Narbutt. — Mody książęce między 1800 a 1810 r.

Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką 40 kop. Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zeszytu kop. 25, z przesyłką kop. 30.

Zamówienia wraz z opłatą na 6 zeszytów, 12 zeszytów, 24 zeszyty przyjmuje Administracya „Dziennika Kijowskiego".

Na Gwiazdkę!

Wielki wybór najpraktyczniejszych i najefektowniejszych przedmiotów:

Dywanów fabrycznych	Gobelinów
Dywanów oryg. perskich	Poduszek
Dywanów futrzanych	Serwet
Dywanów manillowych	Figurek i Wazon.
Dywanów juttowych	Karniszów (gzymsow)

Portyer, Firanek i t. p.

POLECA SKŁAD FABRYCZNY

T-WA AKC. WARSZAWSKIEJ FABRYKI **DYWANÓW** obić meblowych i portyer

KIJÓW—Kreszczatyk Nr 6.

Ceny najprzystępniejsze. 12314

Biblioteka Pamiętników

ma na celu zobrazowanie życia polskiego i litewskiego w przeszłości, opowiedzianego przez świadków naocznych i działaczów pierwszorzędnych.

Każdy pamiętnik jest opracowany przez jednego z najwybitniejszych historyków i uczonych naszych i opatrzony treściwą przedmową.

Biblioteka Pamiętników, jako wydawnictwo peryodyczne, ukazuje się raz na miesiąc w formacie książkowym, z portretami i ilustracyami, odpowiadającemi treści pamiętnika.

Warunki przedpłaty Biblioteki Pamiętników:

ROCZNIE rb. 8. PÓŁROCZNIE rb. 4. KWARTALNIE rb. 2.

Dla prenumeratorów „Dzien. Kijow." przedpłata zniżona:

ROCZNIE rb. 7 PÓŁROCZNIE rb. 3.50. KWARTALNIE rb. 1.75.

Prenumeratę przyjmuje Administracya „Dziennika Kijowskiego" w Kijowie, Kreszczatyk № 38. 5600

Szczegółowy prospekt „Biblioteki Pamiętników" na żądanie wysyła bezpłatnie Administracya Biblioteki Pamiętników w Wilnie, prosp. Ś-to Jerski 28.

W pierwszych dniach grudnia wyjdzie z druku i ukaże się w sprzedaży wydany nakładem księgarni rówieńskiej Ludwika Rutkowskiego 12296

Prowincyonalny

Kalendarz

handlowo-informacyjny na r. 1914.

Celem kalendarza jest dać chrześcijańskim sklepom, zakładom przemysłowym i rzemieślnikom na prowincyi możność zawiadamiania szerszej publiczności o swojem istnieniu, a przez dział ogłoszeń — ułatwić im konkurencyę z przedsiębiorstwami niechrześcijańskiemi. Dział informacyjny obejmuje powiaty zachodniej części Wołynia: Rówieński, Kowelski, Łucki i Dubieński.

Skład główny w księgarni Ludwika Rutkowskiego w Równem na Wołyniu ul. Szosowa

---

ROK XXXIX ISTNIENIA.

NAJTAŃSZA I NAJOBFITSZA ILUSTRACYA TYGODNIOWA DLA RODZIN POLSKICH.

BIESIADA LITERACKA

DAJE ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE PREMIUM NADZWYCZAJNE:

12 DUŻYCH TOMÓW NAJCELNIEJSZYCH POWIEŚCI i ROMANSÓW znakomitych autorów polskich i obcych

Redaktor i Wydawca MICHAŁ SYNORADZKI.

Biesiada Literacka obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej, chwilę bieżącą wszechświatową i wiedzę gruntowną w formie popularnej, słowem wszystko, co stanowi nieodzowną potrzebę umysłu inteligentnego.

Biesiada Literacka szczególnie uwzględnia dzieje ojczyste, zwłaszcza porozbiorowe i pamiątki narodowe.

Biesiada Literacka wszystkie artykuły obficie ilustruje.

Biesiada Literacka rozpoczyna w roku 1914 druk pracy ilustrowanej p. t. Groby Polskie, zawierającej życiorysy uczestników powstania 1863 roku, poległych w boju, skazanych na wygnanie, straconych i t. p.

PREMIUM BEZPŁATNE 12 dużych tomów wyborowych powieści i romansów otrzymują *bezpłatnie* wszyscy prenumeratorzy.

W roku 1914 damy w zupełności znakomite powieści oryginalne, które ze względów cenzuralnych, były znane dotąd zaledwie w skróceniu, a także arcydzieła autorów cudzoziemskich. Z tych dodawanych *zupełnie bezpłatnie* książek, szybko utworzy się doborowa biblioteka trwałej wartości, kształcąca serce i umysł.

WARUNKI PRENUMERATY:

w Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50.
na prowincyi: " rs. 8, " " 4, rs. 2
Zagranicą rocznie rb. 10.

Oprawa wytworna, ze złoconemi wyciskami na tle barwnem, dodawanych jako premium powieści: 3 tomów 50 kop., 6 tomów 1 rs., 12 tomów 2 rs.

Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie.

Adres redakcyi i administracyi: ul. HORTENSYA Nr 7, Telefon 78-26.

TRJOLAN



MYDŁO PRZETŁUSZCZONE HYGIENICZNE.

Rzeczywiście 11750

udelikatnia cerę.

Uznane i polecane przez najpierwsze powagi lekarskie.

AKC. T-WO Fryderyk Puls w Warszawie.

Sprzedaż we wszystkich aptekach, składach aptecznych i perfumeryach. Przedstawiciel na Kijów: T-wo Świda i Miller Kreszczatyk Nr 29

Konfekcya

Magazyn Damskich Ubrań i Paltotów

Oddział A. Kruglikowa 12307

Kreszczatyk № 25, naprzeciwko poczty.

Z powodu zakończenia sezonu, wszyst. towary zost. przeszacow.

Umeblowanie do sprzedania za pół ceny.

TOWARZYSTWO AKCYJNE

„Kijowski Lombard Prywatny"

Kreszczatyk róg Besarabki Nr 47/1.

Przyjmuje na lokaty gotówkę na terminy.

Płaci 7% w stosunku rocznym. 9834

Zaproszenie do przedpłaty na

Atlas-Przewodnik informac. przemysł. RUSI (Podole, Wołyń, Ukraina)

zawierać będzie: 3 plany miast Kijowa, Żytomierza i Kamieńca; 3 plany okolic tychże miast, 36 map powiatów z oznacz. wszystkich miast, miasteczek, wsi, folw., rzek, dróg żel., bitych gościńców i zwyczajnych z odległościami, oraz informacyami o miast., miasteczkach, ilości mieszk., sądach, okr. pol., pocztach, parafiach, granicach gmin i lasach, wykonan. kolorami. Po drugiej stronie map wyszczególniony będzie cały przemysł w każdym powiecie ze wskazaniem właściciela, miejsca, poczty, telegr., st. kol. z odległościami i produkcyą roczną w tysiącach.

ATLAS-PRZEWODNIK wyjdzie z druku w m. styczniu 1914 roku. Dla unormowania nakładu uprasza się o nadsyłanie i składanie prenumeraty jaknajśpieszniej.

Cena egz. kart. rb. 5.50, opr. w płót. ang. rb. 6, przes. kop. 60.

Nadsyłający prenumeratę zaraz i bezpośrednio kosztów przesyłki nie ponoszą.

PO WYJŚCIU Z DRUKU CENA BĘDZIE WYŻSZA.

Redakcya wydawn. J. M. Bazewicza Warszawa, Mazowiecka 5, tel. 132-01.

12356

TYGODNIK

„Lud Boży"

Popularne pismo narodowo - katolickie z trzema dodatkami:

I. Nasza Wieś, II. Gazetka dla Dzieci i III. Nauka Wiary.

Wychodzi od lat 6-ciu w Kijowie.

WARUNKI PRENUMERATY

Rocznie . rb. 3.— | Półrocznie rb. 1.50

Adres Redakcyi i Administracyi. Kijów, Kościelna № 10.

Redaktor i Wydawca: X. ŻUKOWSKI.

Niezbędnej w każdym domu polskim

Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej

ZYGMUNTA GLOGERA

„[illegible] najpożyteczniejszym a wspaniałym podarkiem."

Na wałkach, w 4-ch wielkich tomach ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk, nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw, gier, muzyki i pieśni, numizmatyki, etnografii życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu koniecznie [illegible].

Największy znawca przeszłości polskiej, profesor Aleksander Brückner, tak pisze (w „Bibliotece Warszawskiej") o Encyklopedyi Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego barwnego życia i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją do niej blaski i słychać jej głosy"...

Cena księgarska rb. 18.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego", zamawiających dzieło w Administracyi pisma, cena zniżona do rb. 12.

Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. [illegible]

MAPA LITWY i RUSI

BARDZO DUŻA ŚCIENNA KOLOROW. (155 × 115 ctm.)

na podstawie najnowszych źródeł opracowana przez J. M. Bazewicza

z oznaczeniem: miast, miasteczek, wsi, rzek, gór, dróg żelaznych, szosowych, gościńców i zwycz. z odległościami, z podziałem na gubernie i powiaty, wykonana w kilku kolorach na 4 arkuszach rb. 4, naklejona na płótno do składania i zawieszania rb. 5 kop. 50, w teczce (do podróży) rb. 6 kop. 50, przesyłka każdej z nich kop. 50. Na płótnie lakierowana z wałkami rb. 8, przesyłka rb. 1.

Warszawa, J. M. BAZEWICZ, Mazowiecka 5, tel. 132-01.

Kijów, LEON IDZIKOWSKI, Kreszczatyk 29, tel. 2-93.

NABYWAĆ MOŻNA RÓWNIEŻ WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH



Parfums Lubin.

Najmodniejsze znakomite perfumy. Sprzedaż we wszystkich magazyn. „Jurotatu". 12404

Hodowla J. POŁCHOWSKIEGO

odznaczona na wyst. najwyż. nagrod.: ma byczki Simenthal, prosięta białe i uder. r. ang., Kury Plymauthrock, gęsi Emden., kaczki pekiny. Poczta, Samborodek kij. gub. 12457

Palmy,

araukarye, draceny i inne rośliny pokojowe w olbrzymim wyborze proponuje zakład S. Lesisza M.-Błagowieszczenska 104. 11207

Do dzisiejszego N-ru dołączamy dla wszystkich prenumeratorów prospekt „Biesiady Literackiej". 12499

RAPPIN MASC

LECZY SKUTECZNIE ZASTARZAŁE OPUCHLIZNY i ROZDĘCIE ŻYŁ u ZWIERZĄT DOMOWYCH. CENA SŁOIKA 85 KOP. ½ SŁ. 50 KOP. SPRZEDAŻ w APTEKACH i MAGAZYNACH SKŁAD GŁÓWNY T-wo S. SNAPIR w KRZEMIEŃCZUGU

11 042

BZY kwitnące w donicz.

AZALIE KAMELIE PALMY

Hyacenty i inne rośliny pokojowe

POLECA MAGAZYN Stanisława Grudzińskiego Meryngowska № 7 (RÓG LUTERAŃSKIEJ).

Od Administracyi.

Dla udogodnienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i ofiarujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom.

DZIEJE POLSKI

D-ra Feliksa Koneczego.

2 tomy, 80 ilustracyi Elirota, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego"

— Rb. 1 kop. 60. —

(w ozdobnej oprawie)

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w. Rb. 3.

(Cena księgarska rb. 6).

(W ozdobnej oprawie)

na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki

---

Biała - Cerkiew

Przyjmuje 5484

prenumeratę na „Dziennik Kijowski"

KSIĘGARNIA I CZYTELNIA

K. Brodowicz

Nowy projekt.

II.

Do tego samego celu—zapewnienia przewagi większej własności rosyjskiej—zdąża inne, najbardziej doniosłe z projektowanych zarządzeń.

Jest to stworzenie kuryi ekonomicznych, nie mające żadnych antecedensów w projekcie Stołypinowskim, samodzielny owoc obserwacyi i myśli politycznej rządu obecnego.

Obowiązująca w naszym kraju ustawa ziemska zna tylko podział — wewnątrz każdej kuryi narodowościowej — na wyborców pełnocenzusowych i niepełnocenzusowych. Lecz z chwilą, gdy niepełnocenzusowi obrali swych „pełnomocników", podział ten kończy się i radnych obiera już każda kurya narodowościowa na wspólnym powiatowem zgromadzeniu wyborczem.

Że w takiej sytuacyi może zajść wypadek zmajoryzowania pełnocenzusowych przez pełnomocników, z tego zdawał sobie sprawę i Stołypin w swym projekcie pierwotnym. Uważał on jednak za niewłaściwe wprowadzać w tym kierunku nowe ograniczenia. „Zjawisko to — czytamy w projekcie z d. 20 stycznia 1910 r. (str. 42) — możemy obserwować również i w ziemstwach centralnej Rosyi, a więc nie należy ono do rzędu wywołanych warunkami miejscowymi kraju Południowo-Zachodniego".

Nie trudno przetłómaczyć te mgliste nieco określenia na mowę ogólnie zrozumiałą. Punktem centralnym projektu była kwestya narodowościowa. Pod jej wpływem ułożyły się te „warunki miejscowe", przeciwko którym skierowano całą pomysłowość ujętego w kurye narodowościowe systemu nowych ograniczeń.

Tych pierwiastków narodowościowych w przewadze drobnej własności zmarły premier nie dostrzegał. Cóż się zmieniło od tego czasu?

W nowym projekcie znajdujemy stwierdzenie nowego faktu, którego nie mógł przewidzieć Stołypin. Oto „doświadczenie pierwszych wyborów dowiodło, że właściciele ziemscy wielcy z jednej strony i drobni z drugiej stanowią dwie samodzielne grupy, świadome sprzeczności swych interesów i uporczywie walczące o fotele radzieckie na zebraniach ziemskich.

Więc oprócz smoka polskiego, którego zwalczać miała ustawa stołypinowska, ukazał się jakiś inny, już w pierwszej chwili współżycia ziemskiego pokazujący zęby — i to nie inorodcom, nie „polskim panom", lecz tym, którzy mieli stanowić sól tej ziemi, benjaminkom Stołypina, twórcom, promotorom kuryi narodowościowych w ustawie ziemskiej..

Projektodawca dyskretnie przemilcza istotne imię straszliwego potwora, lecz nie chce aby pp. Szulginów, Rakowiczów i Rejnów spotkał los wynalazcy gilotyny, aby zginęli od miecza, który sami z pochwy wydobyli.

Wprawdzie kraj jest „rdzennie rosyjski", a więc oczywiście i drobna własność jest „rosyjska", lecz... jeśli ta drobna własność zaczyna zbytnio odczuwać sprzeczność swych interesów z interesami „pomieszczyków", wypadnie zastosować do niej polski kaganiec, który dla odmiany — a może dla usunięcia podejrzeń, że w kuryi „prawdziwie rosyjskiej" wykryta została bardzo liczna drobna własność innej narodowości, — będzie nosił miano „kuryi majątkowej": wielkiej i drobnej własności.

Utworzenie nowych kuryi to tylko kwiat barwny. Owocem jest ustalenie liczby radnych, obieranych przez każdą kuryę i to ustalenie, ma być utrzymane w tym samym stylu, co uposażenie kuryi polskiej przed trzema laty.

Według ustawy dotychczasowej w sześciu guberniach naszego kraju na 4,967 pełnocenzusowych wyborców kuryi rosyjskiej przypada prawie trzy razy tyle bo 11,033 pełnomocników. W poszczególnych powiatach przewaga ta wzrasta kolosalnie. W pow. bychowskim gub. mohylowskiej na 250 pełnomocników jest pełnocenzusowych zaledwie 50. W pow. zwinogródzkim na 265 pełnomocników—47 pełnocenzusowych i w żytomierskim 108 na 418.

Wprawdzie frekwencya niepełnocenzusowych podczas pierwszych wyborów wynosiła zaledwie $9\frac{1}{2}$ proc. podczas gdy pełnocenzusowych stawiło się w kuryi rosyjskiej 43 proc., pomimo to jednak są powiaty, takie jak dubieński, zasławski, zwiahelski, równieński, czerkaski i winnicki, gdzie pełnomocnicy mieli stanowczą przewagę nad pełnocenzusowymi w kuryi rosyjskiej.

Z przewagi tej pełnomocnicy korzystali w wielu wypadkach, tak, że w połączeniu z radnymi kuryi włościańskiej mają absolutną przewagę nad pełnocenzusowymi obu kuryi w powiatach: kijowskim, mińskim i innych, zaś w kuryi rosyjskiej drobna własność skorzystała ze swej przewagi nad większą własnością w powiatach: zasławskim (8 radnych od drobnej własności i 4 od większej), winnickim (9 i 8), zaś w żytomierskim, dubieńskim i równieńskim przewaga większej własności rosyjskiej jest bardzo nieznaczna.

Jeszcze krok, a mandaty Szulginów, Rakowiczów i S-ki mogłyby się znaleźć w powietrzu. Cóż na to autor projektowanej reformy?

Węzeł gordyjski rozcina prostem przekreśleniem całego dotychczasowego stosunku liczbowego i własnych kombinacyi matematycznych.

Drobnej własności, posiadającej przeszło dwukrotną przewagę, przyznaje projekt $^1/_3$ ogólnej liczby radnych, czyli zmniejsza należną jej reprezentacyę przeszło sześciokrotnie.

Ażeby nieco osłodzić tę „polską pigułkę", zaaplikowaną wyborcom, zaliczonym do kuryi rosyjskiej, projekt zwraca uwagę na to, że delikatna ta operacya jest tylko petryfikacyą tego stosunku, jaki się ustalił podczas pierwszych wyborów z pewną nawet zmianą na rzecz drobnej własności.

Stawiając się na pierwsze wybory w liczbie $9\frac{1}{2}$ proc., drobna własność obrała w kuryi rosyjskiej 245 radnych na ogólną liczbę 882, projekt zaś przyznaje jej 256 na 872.

Zabezpieczona okopem kuryalnym przeciwko „przewadze polskiej", odcięta murem od drobnej własności rosyjskiej większa własność rosyjska zamknie się w cytadeli przywilejów stanowych i narodowych i z tej wysokości będzie mogła spokojnie i bezpiecznie spoglądać na unieruchomione szeregi polskie i blizkie, lecz już nieszkodliwe najbliższe rzesze jednoplemienne.

Ażeby jeszcze bardziej stanowisko to umocnić i zabezpieczyć przeciwko niebezpieczeństwu sojuszu radnych z drobnej własności z włościanami, wielka własność, oprócz wspomnianego już sukursu ze strony duchowieństwa prawosławnego, otrzymać ma nowych wypróbowanych sprzymierzeńców w osobie trzech delegatów z trzech dykasteryi: Banku Włościańskiego, niezależnie od tego czy Bank ten posiada w powiecie jakie grunta, delegata apanażów oraz głównego wydziału rolnictwa i reform rolnych.

Oto w głównych zarysach całokształt projektowanej reformy. Nowe ograniczenia praw wyborczych lub zupełne tych praw pozbawienie jeszcze raz uprzytomni światu, że system ograniczeń ma żelazne prawa swego rozwoju, że w polityce kagańcowej l'appetit vient en mangeant i nie zawsze zatrzymuje się na tej granicy, gdzie go początkowo okiełznać zamierzano. Lecz oprócz nowych ograniczeń, oprócz rozszerzenia systemu nieufności na nowe rzesze obywateli, którym nawet pochodzenia polskiego zarzucić nie można, jest jeden moment, bodaj najbardziej w całej tej sprawie znamienny.

Układając swój projekt w roku 1909, Stołypin oceniał stosunki naszego kraju, jako teren działania dwóch sił wrogich i wewnętrznie jednolitych, dwóch obozów: polskiego i rosyjskiego.

Poza tą właściwością „południowo-zachodnią", właściwością, na którą miał zaradzić kaganiec polski, wszystko miało u nas być tak, jak w innych guberniach.

Według Stołypina, dość było zorganizować w ziemstwie rozproszone siły rosyjskie pod kierownictwem Szulginów i Rakowiczów, związać ręce żywiołowi polskiemu, aby zapewnić zwycięztwo sprawie rosyjskiej.

Trzy lata pracy ziemskiej na Rusi i Białorusi doprowadziły autorów projektu 14 października 1913 roku do wniosków zgoła odmiennych.

Dziś już nie wystarcza okiełznanie polaków. Trzeba myśleć o ratowaniu promotorów „sprawy rosyjskiej" wewnątrz samej kuryi rosyjskiej.

Szeroka podstawa, jaką sobie polityka Stołypina w naszym kraju zakreśliła, w ciągu lat trzech stopniała do tak skromnych wymiarów, że zmieścić się na niej mogą już dziś tylko Rakowicze et consortes..

Jakie będą losy zamierzonych zmian orzec trudno. Najbardziej prawdopodobną jest ewentualność odrzucenia przez IV Dumę wszystkich artykułów, nie mających znaczenia antypolskiego, tem nie mniej znaczenie nowego projektu jako dokumentu historycznego, jako mimowolnego wyznania, pozostanie niezmienne.

Dzień 14 października 1913 pozostanie punktem zwrotnym w historyi polityki ziemskiej w naszym kraju. W dniu tym rząd własnoręcznie zamknął krótki okres „szerokich" planów i zawrócił z ryzykownej drogi, na wązką, lecz wypróbowaną ścieżkę, prowadzącą prędzej czy później do przybytku „komitetów ziemskich „vulgo" ziemstwa margarynowego".

Idem.

Sprostowanie: We wczorajszym artykule wstępnym p. t. „Nowy projekt", w ustępie, zaczynającym się od słów: „Zmiany, przez Dumę Państwową poczynione", błędnie wydrukowano wnoszą, zamiast znoszą, co niniejszem prostujemy.

Wobec rewelacyi.

Korespondent wiedeński naszego pisma telegrafuje, że rewelacye o stosunkach pomiędzy galicyjskimi „ukraińcami" a Berlinem zrobiły wielkie wrażenie w kołach parlamentarnych. Nie wiemy, o jakich kołach parlamentarnych mowa. Chyba o takich, które patrzą a nie widzą, słuchają a nie słyszą. Przecież nie trudno było—w ostatnim lat dziesiątku—uchwycić zgodność tonu między antypolskiemi wystąpieniami galicyjskich ukraińców a hakatystyczną robotą poznańskich Tiedemannów i berlińskiego rządu.

Kto zna choć trochę dessous politycznych machinacyi, ten z trudnością uwierzy w przypadkową, nieskoordynowaną zgodność działania potrzebujących reklamy ukraińców i reklamujących ich protektorów pruskich. Jeśli obecnie rozpoczęte rewelacye dosadnie stwierdzają nie przypadkową kooperacyę, lecz celową i obmyśloną wspólną robotę przeciwko znienawidzonemu wrogowi, jeśli ogłoszone listy i dokumenty jasno wykazują, że Berlin hakatystyczny, to jest Berlin rządzący, posługuje się ukrainizmem, jako taranem do rozbijania nierozbitych jeszcze polskich murów, to rzecz się ustala tylko dla tych, którzy nie umieli lub też nie chcieli zrozumieć jasnej rzeczywistości.

Nie chcemy przesądzać, dla kogo będą te rewelacye rzetelną niespodzianką. Że rząd wiedeński się nie zdziwi, to chyba pewne. Zna on przecież gorące zainteresowanie się pruskiego ambasadora w Wiedniu sprawą trzydziestomilionowego narodu ukraińskiego. Dzięki staraniom Berlina, zajął się przecież dwór i rząd wiedeński politycznem postawieniem kwestyi ukraińskiej na szerszej, międzynarodowej podstawie.

Nie zdziwią chyba obecne rewelacye tych polskich polityków, którzy sprawą rosnących wpływów ukraińskich w Wiedniu i w monarchii habsburskiej bacznie—jak im to obowiązek nakazywał—obserwować nie przestawali, którzy zdawali sobie sprawę z istotnych przyczyn tego ciekawego zjawiska.

Ale choć było to obowiązkiem wszystkich polskich polityków w Galicyi, to jednak nie chcemy przez to twierdzić, iż ujawnienie dokumentalne stosunków ukraińsko-pruskich będzie dla nich wszystkich rzeczą zbyteczną.

Przeciwnie, przypuszczamy, iż może otworzy oczy tym, którzy ciągle chcą je mieć zamknięte. A w każdym razie nie pozwoli świadomie ignorować wpływów pruskich w wewnętrznej polityce Galicyi. Jeśli to się stanie, korzyść będzie nie mała.

Bo, pozostawiając zupełnie na boku kwestye, o ile te stosunki z Hakatą pruską są dla narodu ruskiego rzeczą dobrą, pożyteczną i ze względu na ostateczne bazła rzeczywiście celową, przyznać musimy, że w interesie polskim leży ustalenie w sposób jasny, wszystkim widoczny—podstawy, na której rośnie sprawa ukraińska.

Wtedy dopiero możliwe jest dojście do wspólnego programu polskiego wobec sprawy ukraińskiej.

Oczywistem jest, że takiego polskiego programu dotąd w Galicyi nie było. Tym dotkliwym brakiem tłumaczą się wszelkie nasze wobec ukrainizmu niepowodzenia.

Bo przecież jasne jest, że inaczej traktuje się sprawę umożliwienia i ułatwienia wzrostu kultury ruskiego ludu w Galicyi, a inaczej sprawę prusko ukraińskiego ataku; inaczej—sprawę szkół ruskich i obsadzenia posad przez rusinów w Galicyi, a inaczej dążenie tymi sposobami do podziału „Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem „na Galicyę zachodnią—polską i Galicyę wschodnią—„ukraińską"; inaczej sprawę sprawiedliwego i przyjaznego współżycia na wspólnem terytoryum historycznem, a inaczej próby wyrzucenia nas poza San.

Jeśli nie możemy przeszkodzić rusinom, aby zwracali się o pomoc do tych, którzy, według nich, będą im rzetelną pomocą w wykonaniu „ukraińskich" planów, to leży zupełnie w naszej możności sprecyzowanie sobie polskiego stanowiska i pozbycia się bałamutnych opinii co do roboty prowodyrów ukraińskiego ruchu.

Z tej możliwości należałoby raz wreszcie skorzystać.

To powinno być skutkiem obecnych rewelacyi.

A w tem ustaleniu polityki polskiej wobec wojującego ukrainizmu nie chcemy widzieć najmniejszej zmiany w stosunku narodu polskiego do zamieszkujących terytoryum b. Rzeczypospolitej rusinów, stosunku, który ukształtował się na dobrowolnej unii i braterstwie i który wyraża się wspólnością pracy ku niewzruszonemu ideałowi wolności.

J. B.

Z prasy polskiej.

Galicyjscy konserwatyści—a polityka polska.

„Gazeta Warszawska" omawia ostatnią kompromitacyę obozu krakowskich konserwatystów, który nie wahał się na prowadzenie swej polityki czerpać z austryackiego funduszu dyspozycyjnego. Zaznaczając, iż stronnictwo to nie miało dosyć poczucia własnej niezależności finansowej, aby marną kwotę kilkudziesięciu tysięcy koron z własnej, niezbyt pustej wyłonić kieszeni, „Gaz. Warsz." pisze:

„O wiele ważkze ważniejszemi dla nas są konsekwencye polityczne, płynące z tego rodzaju kroków. Czy stronnictwo, czerpiące z rządowego funduszu dyspozycyjnego na swoje cele polityczne w kraju, może prowadzić politykę polską; czy ma ono możność stać zawsze i wszędzie na gruncie dobra polskiego, bronić konsekwentnie interesów narodowych polskich? czy może ono przeciwstawić się rządowi austryackiemu tam, gdzie ten rząd w polskie interesy godzi? czy ma do tego potrzebną niezależność?... Każdy, nawet nie obeznany z arkanami polityki człowiek łatwo zrozumie, że gdy ktoś bierze od kogo pieniądze, i to do tego tajnie, uzależnia się od niego podwójnie: raz jako zapłacony najemnik, powtóre, jako ukrywający się grzesznik, którego kompromitującą tajemnicę przeciwna strona ma w ręku. Takie marne kilkadziesiąt tysięcy koron odbiera już stronnictwu niezależność, odbiera mu możność szczerego służenia sprawie własnego narodu. I mimo woli powstaje pytanie: czyż ta niezależność została sprzedana tak tanio?.."

Niezależność polityki polskiej: Tak, to jest przecież pierwszy warunek pchnięcia na właściwe tory naszej myśli i naszego czynu.

Trudno powiedzieć, aby krakowscy konserwatyści o tym warunku pamiętali. Wiedeń był dla nich zbyt silnym magnesem.

Wyniki sesyi jesiennej.

(Koresp. własna „Dzien. Kij.").

Petersburg, d. 8 grudnia.

Po 24 posiedzeniach posłowie rozjechali się na blizko 6 tygodniowy wypoczynek. Ostatnie posiedzenie zakończyło się interpelacyą, od której też zapewne rozpocznie się pierwsze posiedzenie po świętach; stało się to już poniekąd tradycyą parlamentaryzmu rosyjskiego.

O wynikach półrocznej pracy ustawodawczej niewiele można powiedzieć; pomimo, że opinia społeczna bardzo wyraźnie opowiedziała się za koniecznością reform gruntownych, pomimo, że nawet tak zkądinąd umiarkowane stronnictwo, jak „Związek 17 października" stwierdza konieczność przejścia od słów do czynu, Duma nie uczyniła absolutnie nic, aby wyraźnie podkreślanym potrzebom zadość uczynić. Kilkadziesiąt drobnych projektów — oto wszystko. Dla społeczeństwa polskiego pewne — dodatnie lub ujemne — znaczenie mieć mogą przyjęte projekty: o wyznaczeniu kredytów na

Wystawa samolotów.

(Korespondencya własna „Dzien. Kij.").

Paryż, w grudniu.

Kilka dni temu w Paryżu otworzono piątą wystawę awiatyczną.

Od czasu kiedy Santos-Dumont przeleciał ponad ziemią pierwsze 10 metrów, upłynęło właśnie lat sześć... Jaki olbrzymi postęp!

Doświadczenia amerykanina Wilbur Wright'a, zwanego ogólnie „ojcem awiatyki nowoczesnej", który potrafił utrzymać się w powietrzu przez 50 minut, wywołały we Francyi niesłychany entuzyazm. Następnie, gdy w roku 1909, dnia 25 lipca, bohaterski Bleriot przefrunął po raz pierwszy kanał La Manche, cała ludzkość została zelektryzowana; wszyscy rzucili się do budowy samolotów. Francuzi z osobistych oszczędności ofiarowali już na ulepszenie awiatyki narodowej przeszło 6,000,000 franków!

To też dzięki tej gorącej zachęcie, dzięki pomysłowości wynalazców i zręczności budowniczych-mechaników, a zwłaszcza dzięki zuchwałości swych lotników, Francya na tem polu bezsprzecznie zajmuje dziś pierwsze miejsce. Nic więc dziwnego, że na obecną wystawę przybyło do Paryża mnóstwo cudzoziemców; w salonach „Gran Palais" słychać objaśnienia w najrozmaitszych językach; w angielskim, niemieckim, włoskim, rosyjskim, tureckim, a nawet chińskim i japońskim. Między licznymi gośćmi, przechadza się swobodnie także i król hiszpański.

Po sześciu latach pracy, samoloty francuskie dokonały istotnych cudów; wystarcza tu wyliczyć następujące, godne podziwu, tegoroczne wzloty:

1. Dnia 23 września lotnik Garros przeleciał w szerz morze Śródziemne, od Rzymu do Tunisu, przebywszy za jednym zamachem 800 kilometrów.

2. Dnia 20 sierpnia lotnik Seguin w parę godzin przeleciał bez wysiadania z Paryża do Berlina, czyli 950 kilometrów.

3. Lotnik Brindejonc des Moulinais, wyruszywszy z Paryża dnia 3 lipca, obleciał Berlin, Warszawę, Petersburg, Sztokholm, Kopenhagę, Brukselę i szczęśliwie wrócił do Paryża, zrobiwszy około 5,000 kilometrów.

4. Wytrwałość lotników wzrasta z każdym dniem w sposób zadziwiający. Tak np. lotnik Fourny tego roku krążył w powietrzu bez wysiadania w przeciągu 13 godzin. W ostatnim zaś czasie sternik Helen latał codziennie na aerodromie, regularnie od wschodu do zachodu słońca, przez 30 dni z rzędu, przeleciawszy razem 16,046 kilometrów, to jest tyle, jak gdyby odbył olbrzymią podróż z Paryża do Nowego Yorku przez Berlin, Petersburg, Pekin, Tokio i San Francisko...

5. Komunikacye między narodami nie znają już żadnych przeszkód; dla lotników granice państw przestały istnieć. Nie tylko bowiem kanał La Manche, morze Śródziemne i Bałtyckie, lecz nawet najwyższe góry nie mogą ich wstrzymać.

I tak, dnia 24 stycznia, lotnik Bider, udając się do Madrytu, przebył Pyreneje; następnie, dnia 12 maja, tenże lotnik przeleciał bez trudności nad łańcuchem Alp. Lotnik Perreyon, na samolocie Bleriota, wzbił się ku niebiosom na 6,000 metrów! A balon „Icare", prowadzony przez kapitana Benaime, wzniósł się (po raz pierwszy od czasu, kiedy balony istnieją) na 10,108 metrów wysokości!..

6. Prócz tego, latawcy zaczynają przenosić i licznych pasażerów: Tak np. Gugenheim niedawno bujał ponad ziemią na wysokości 1,120 metrów z trzema ludźmi naraz. A biplan Farmana zabrał w podróż jednocześnie aż siedmiu pasażerów!..

7. Szybkość samolotów wzrasta również niesłychanie. Mechanicy Gnom, Salmson etc budują motory stosunkowo lekkie o sile 200 koni parowych. Dzięki tym motorom, lotnik Prevost odbył podróż we wrześniu, pędząc z nieznaną dotąd szybkością 203 kilometrów na godzinę.

8. Wreszcie, lotnicy Pegoud, Chanteloup, Garros i inni, wywracając w powietrzu akrobatyczne koziołki na wysokości 500 metrów ponad ziemią, wzbudzają ogólną admiracyę na całym świecie i codzień przysparzają sławy zuchwałym lotnikom francuskim.

Są to ostatnie sztuki, ostatni postęp! Co nam przyniesie jutro? Trudno zaiste przewidzieć.

W każdym razie sfery awiatyczne dążą stale do ulepszeń. Niektórzy fabrykańci, jak np., firma Deperdussin i zakład Ponnier dążą do zmniejszenia rozmiarów swoich samolotów.

Pierwszy z tych domów wystawił tak zwany „monocoque"—okrągły, metalowy, w kształcie wrzeciona monoplan, którego długość wynosi tylko 5 metrów i pół, a szybkość lotu przewyższa 200 kilometrów na godzinę.

Monoplan fabrykanta Ponnier jest jeszcze krótszy (5 metrów); potrzebuje 3 minuty czasu, ażeby się wznieść na 1,000 metrów wysokości, ale w zamian posiada szybkość o wiele mniejszą (125 kilometrów na godzinę).

Niestety, obydwa te monoplany posiadają jedną brzydką wadę: kosztują bardzo drogo, od 25 do 50 tysięcy frnaków sztuka, zależnie od siły motoru.

Wogóle, obecne aeroplany, z powodu nadzwyczaj delikatnych a zarazem mocno zbudowanych motorów, są dostępne tylko dla ludzi zamożnych lub też dla armii. Najtańsze samoloty, używane wyłącznie dla nauki, kosztują dziś 12,000 franków, a za najsłabszy monoplan podróżniczy Bleriota trzeba zapłacić 20,000 franków, czyli około 8,000 rb.

W dodatku każdy samolot podczas biegu dla podtrzymania siły swego motoru, zużywa najmniej 15 litrów benzyny i dla smarowania motoru 2 litry oleju rycinowego na godzinę, przez co sama podróż jest także kosztowna i niedostępna dla wszystkich.

To też w danym czasie jedynymi poważnymi kupcami są ministerstwa wojny. Z tego powodu niemal wszyscy fabrykanci samolotów pracują obecnie głównie dla zadośćuczynienia wymaganiom wojskowym:

Tak np. Bleriot wystawił monoplan, zbudowany całkowicie ze stali. Monoplany Breguet's, o dwóch miejscach, zaopatrzone są w stacyę telegrafu bez drutu, mogącą się komunikować na 200 kilometrów. Monoplany Nieuporta posiadają lekkie kartaczownice, a biplany Farmana są szybko składane i opatrzone w automatyczne aparaty fotograficzne. W samolotach Morane-Saulnier, dla ułatwienia obserwacyi, skrzydła mieszczą się nad głową lotnika lub po za jego plecami i t. p.

Większą część tych samolotów zakupiła już armia, ale wszystko to nie wystarcza. Generał Bernard, który obecnie dyryguje we Francyi awiatyką wojskową, pragnąłby doprowadzić liczbę „avionów wojennych" do... 2000 sztuk!! Lecz, ze względu na codzienne udoskonalenia, trudno mu się zdecydować na ostateczny wybór; prawdopodobnie uformuje kilkaset oddziałów, z których każdy będzie zawierał 8 lub 10 aeroplanów danego systemu.

Zdaje się, że biplan Farmana posiada dotychczas najwięcej wymaganych własności, przynajmniej z tym systemem, pomimo ciągłych wzlotów, zdarzyło się dotąd najmniej wypadków nieszczęśliwych. Nadto, dzięki swej znacznej powierzchni, biplan Farmana może przenosić ciężar, przewyższający 800 kilogramów, latając przytem z szybkością 100 kilometrów na godz. Jednakowóż, zgrabne o estetycznych kształtach monoplany posiadają także licznych zwolenników; ich lekkość, prostota budowy, szybkość lotu i drobne rozmiary pociągają niezmiernie publiczność francuską, jak również i wielu zuchwałych lotników.

Oprócz wymienionych aparatów, na tegorocznej wystawie zasługują jeszcze na uwagę samoloty Beer'a (dopiero w zarodku), które będą posiadały własność dowolnej zmiany szybkości podczas lotu.

Następnie, każdy z fabrykantów przysłał po kilka ciekawych hydroaeroplanów, a fabryka Astra wystawiła, zaraz przy głównym wejściu, łódkę wojennego balonu, zakupionego przez Rosyę; łódź ta, posiadająca 13 metrów długości, zbudowana jest całkowicie ze stali w kształcie olbrzymiej skrzyni i zawiera w sobie—oprócz posterunku obserwacyjnego ze szklanym przodem i latarnią—stacyę telegrafu bez drutu, kartaczownice, przyrządy do wyrzucania różnych pocisków, dwa motory systemu Chenu o sile 200 koni każdy i t. p. A ponieważ balon unosi dwie takie łodzie, przeto siła jego motoru wynosi razem 800 koni!!

Nadto na galeryi pierwszego piętra wystawy znajduje się kilka modeli już opatentowanych wynalazków, jako to:

Samolot Leibs o czterech skrzydłach, umieszczonych na krzyż pod kątem prostym, które mają na celu utrzymywanie samolotu w ciągłej równowadze.

Samolot pana X, który zamiast śruby używa wioseł, przez co szybkość lotu teoretycznie o wiele się powiększa.

Samolot sprężynowy, pozwalający wzlatać odrazu z miejsca, bez rozpędu, przyczem lotnik będzie mógł spoczywać nawet na dachach i wierzchołkach drzew! (?) i t. p.

Inżynier J. Comby wystawił dla wynalazców malutki motor o sile 1/. konia, działający ściśnionym powietrzem, który, będąc zastosowany do drobnych modeli różnych samolotów, pozwala wynalazcom wypróbować ich sprawność. Samolot długości 1 metra, opatrzony w motor Comby, leci od 400 do 600 metrów; siłę zaś motoru można odnawiać do woli za pomocą pompy od rowerów. Cena motoru wraz ze śrubą wynosi 50 franków.

Oprócz tego, pewne T-wo. wystawiło nowy metal, zwany „Duralumin", który, jak głosi prospekt, jest taki lekki, jak aluminium, a mocny, jak stal etc. etc.

Niektórzy poszukiwacze nowych pomysłów twierdzą, że samoloty obecne są w takim samem stosunku do samolotów przyszłości, jak dawne balony do dzisiejszych aeroplanów. Że przyjdzie epoka, w której człowiek zastąpi motor naftowy przez siłę własnych muskułów w tenże sam sposób jak niegdyś zastąpił pływanie ryby wiosłem i sterem, a w nowszych czasach—szybkość konia rowerem.. Z drugiej zaś strony elektrycy pracują usilnie nad tem, ażeby wynaleźć sposób ściągania siły elektrycznej wprost z powietrza, co pozwoliłoby zastąpić dzisiejszą benzynę i zarazem przedłużyłoby podróż lotnika niezależnie od ilości materyału motorowego..

Wszystkie te przypuszczenia wydają się możebne. Qui vivra verra!

Tymczasem muszę Was pożegnać, Szanowni Czytelnicy, gdyż, dzięki zaproszeniu inżyniera Bleriota (którego miałem zaszczyt poznać wczoraj na wystawie) zaraz wyjeżdżam do jego Aero-Parku Buc, pod Paryżem, by tam oglądać z innymi sportowcami akrobatyczne wzloty sławnego Pegoud, mające się odbyć tym razem z pasażerem. Program zapowiada wzlot po linii spiralnej, następnie — spadek prostopadły głową na dół etc...

Kapitan Jagniątkowski.

komasacyę gruntów nieriadziałowych w Królestwie Polskiem, o nieprzyznaniu wynagrodzenia za prawo propinacyi wiejskiej i gromadzkiej, o rozszerzeniu na Królestwo ustawy irygacyjnej. Inne mają mniej lub więcej luźny związek z naszemi sprawami.

W komisyach w ostatniem półroczu zapanował ruch cokolwiek bardziej ożywiony, aniżeli w roku zeszłym. W ostatnich czasach po długich oczekiwaniach rząd złożył nareszcie parę poważniejszych wniosków ustawodawczych, mających znaczenie ogólno-państwowe, jak projekt prasowy, reforma policyjna i t. p. Projekty te są już rozpoznawane przez odnośne komisye. Dla społeczeństwa polskiego doniosłość niemałą będą miały złożone niedawno projekty zniesienia serwitutów oraz reforma świeżo wprowadzonego w 6 guberniach zachodnich samorządu ziemskiego. Nad tymi wnioskami komisye zaczną obradować bądź dopiero po świętach, bądź jeszcze później. Komisyi pojednawczej w sprawie samorządu miejskiego dla Królestwa Polskiego Duma jeszcze nawet nie wybrała, upłynie zatem jeszcze niemało czasu, zanim sprawa ta nareszcie zostanie rozstrzygnięta. Komisya pojednawcza w sprawie przechodzenia z jednego wyznania na drugie nie zakończyła swych czynności. Jedynie komisya sądowa przyjęła wniosek ustawodawczy ministra sprawiedliwości o wprowadzeniu w nowoutworzonej gubernii chełmskiej sądów przysięgłych, przyczem udało się posłom naszym tyle osiągnąć, że do istniejących w Kraju Zachodnim ograniczeń osób „pochodzenia polskiego" nie dodano innych, proponowanych przez ministerstwo celem rzekomo osiągnięcia „bezstronności" w sądzie.

Na zewnątrz w Dumie też niewiele się zmieniło. P. Rodzianko pozostał na zajmowanem stanowisku prezesa, sekretaryat w osobie pp. Dmitriukowa i Rżewskiego również pozostał bez zmiany; zmienili się jedynie dwaj wiceprezesi Dumy. Zamiast postępowca Mikołaja Lwowa wszedł również postępowiec p. Konowałow, miejsce zaś bezwątpienia świetnego przewodniczącego ks. Wołkońskiego, jako t. zw. starszy wiceprezes, zajął październikowiec p. Warun-Sekret. Jak się będą przedstawiali jako przewodniczący obrad parlamentarnych nowi członkowie prezydyum—po paru zaledwie posiedzeniach orzec trudno.

W życiu wewnętrznem natomiast Dumy, w układzie stronnictw, w ubiegłem półroczu zaszły dość poważne zmiany. Od dość dawna mówiono o konieczności utworzenia jakiejkolwiek trwalszej większości, aby wyprowadzić Dumę ze stanu zupełnej bezwładności, przyczem wszelkie rachuby opierano — rzecz dziwna—na rozłamach partyjnych. Ostatnio posłowie kijowscy pp. Demczenko i Sawenko podjęli się dość trudnego zadania utworzenia stronnictwa rządowego, które z góry otrzymało nazwę „prawego centrum". Jako „jądro" mieli wejść do niego przedewszystkiem nacyonaliści, którym niezwykła rola opozycyi oddawna się sprzykrzyła i którzy po krótkich wahaniach zgodzili się na pewnych warunkach popierać rząd p. Kokowcewa. Prawica też nie miała nic przeciw temu, chodziło jedynie o październikowców, bez których żadna większość jest arytmetycznie niemożliwa. Liczono wszakże, że stronnictwo „zgubionego dokumentu" wskrzesi z łatwością dawne tradycye — ściślej łączności z rządem Stołypina, którego ideje przewodnie są tak „drogie" p. Kokowcewowi. Na nieszczęście jednak przed miesiącem odbył się zjazd stronnictwa, na którym—za sprawą głównie p. A. Guczkowa—powzięto nader radykalne uchwały, przyjęte i przez obecnych na zjeździe w komplecie posłów do Dumy. Tym sposobem październikowcy znaleźli się w dość trudnej sytuacyi: należało wybierać pomiędzy uchwałami zjazdu a ponętnymi widokami „owocnej" pracy z obecnym rządem.

Tak zwanym „lewym" październikowcom, pp Chomiakowowi, Zwiegincewowi, Szidłowskiemu, Opoczininowi i in., w liczbie 22, perspektywa „przymierza" z rządem widocznie się nie uśmiechała i dla zapobieżenia akcesowi frakcyi do „prawego centrum" zgłosili wniosek, że frakcya ma się kierować uchwałami zjazdu. Tymczasem frakcya postanowiła, że uchwały powyższe przyjmuje jedynie do „wiadomości". „Lewi" opuścili wówczas frakcyę, pozostając wszakże w stronnictwie. Wśród październikowców zapanowała konsternacya, albowiem w liczbie secesyonistów znaleźli się najlepsi mówcy i najwytrawniejsi działacze. Gdy próba kompromisu nie pomogła, z frakcyi wystąpili i umiarkowani z pp. Aleksiejenką i Rodzianką na czele. Tym sposobem we frakcyi pozostała drobna grupa pod opiekuńczemi skrzydłami pp. Szubińskiego i Skoropadzkiego.

Na razie, wobec rozłamu w obozie październikowym, sprawa utworzenia „prawego centrum" z większością głosów musiała uledz pewnej zwłoce. Tymczasem proces różniczkowania się obozu październikowców postępuje w dalszym ciągu. Powstały trzy grupy: „lewych", „październikowców-ziemców" i „prawych". Jakie formy dalsze przyjmie ten proces—dziś orzec trudno, tembardziej, że znaczna część posłów już rozjechała się do domów i dopiero po świętach nastąpi bądź ostateczny rozłam, bądź wstąpienie frakcyi na inną drogę taktyki wewnątrz Dumy, bądź wreszcie powrócenie na dawną. „Lewi" obecnie odgrażają się, że nie połączą się nie tylko z prawem skrzydłem frakcyi, ale nawet z „ziemcami". Ponieważ jednak pogróżkom październikowców z doświadczenia wielkiej wagi nadawać nie należy, przeto sądzę, że dla wydania ostatecznego sądu na przyszłość braknie materyału.

Oto są mniej więcej wyniki ubiegłej połowy sesyi parlamentarnej. Z powodzi interpelacyi przyjęto jedną polską — z powodu nieprawnego uwięzienia w drodze administracyjnej ks. Miłaszewskiego i obywatela ziemskiego Szalewicza, przyczem znaczną większością głosów Duma orzekła, że wyjaśnienia przedstawiciela rządu, wiceministra spraw wewnętrznych Zołotarewa, są niewystarczające, a postępowanie gubernatora mińskiego Giersa niezgodne z prawem. Znaczenie realne tej przyjętej interpelacyi bliższych komentarzy nie wymaga—rzeczywistość aż nadto wyraźnie dała na to swoją odpowiedź.

Z. K.

Dokumenty „Ostmarkenverein'u".

Dla scharakteryzowania stosunku rusinów do berlińskiej H. K. T. przytaczamy w dosłownem tłumaczeniu list Tiedemanna, wodza hakatyzmu, właściciela Jeziorek i innych dóbr w Poznańskiem, do rusińskiego „Narodnego Komitetu". List ten, który co do swego tonu jest właściwie ukazem i świadczy o tem, że H. K. T. odrazu z roli doradcy przechodzi do roli rozkazodawcy, brzmi jak następuje:

Polecone:

Berlin, 22 grudnia 1903.

Do Rusińskiego Komitetu Narodnego we Lwowie.

Wielce Szanowni Panowie!

Dnia 11 grudnia odbyła się w Berlinie konferencya głównego zarządu niemieckiego Towarzystwa wschodnich kresów (HKT) i jego prowincyonalnych kierowników, w której brał także udział ks. prob. Hanyckij z Zimnejwody pod Rudnem w Galicyi.

Przy tej sposobności omówiono szczegółowo w dłuższych obradach prócz sprawy przeprowadzenia robotników rusińskich do Niemiec także inne sprawy, które tak dla narodu rusińskiego, jak i dla sprawy niemieckiej wielkiej są doniosłości.

Ks. prob. Hanyckij, któremu za jego interesujące informacye o stosunkach w Galicyi obowiązani jesteśmy do wielkiej wdzięczności, opowie Panom bliższe szczegóły o rezultacie naszych obrad.

Pragniemy jednak wyraźnie zauważyć, że według jednomyślnego zdania wszystkich uczestników tych obrad w mowie będące zadania tylko wtedy mogą zostać załatwione ku obustronnemu zadowoleniu, jeżeli Rusiński Komitet Narodny jako reprezentant rusińskiego narodu, stworzy silną organizacyę, stanowiącą organ, z którym ci, którzy w Niemczech współdziałają dla wspólnego dzieła, będą mieli obowiązek się znosić! Dla braku takiej instancyi niejedno się już rozbiło, co przy dostatecznej organizacyi można było na korzyść rusińskiego narodu przeprowadzić.

Prosimy tedy Panów raz jeszcze we własnym Waszym interesie bardzo usilnie, ażebyście ani chwili nie zmudzili i możliwie w najbliższym czasie powołali do życia nieodzownie konieczną organizacyę.

Z najgłębszym szacunkiem
Zarząd główny Niem. Tow. kresów wsch.
H. v. Tiedemann prezes. *Dr Bovenschen* sekretarz.

Komentarze chyba zbyteczne.

Kronika polska.

— Nowe pismo. Dr. fil. Wacław Orłowski otrzymał koncesyę na pismo miesięczne polityczne, społeczne i literacko-artystyczne p. n. „Myśl polska."

— Rugi polaków z Sopot. W Sopotach kilkanaście osób z Warszawy otworzyło pensyonaty dla przyjezdnych polaków. Pensyonaty te cieszyły się dużem powodzeniem i frekwencyą. Właściciele ich mieli zamiar mieszkać przez cały rok w Sopotach; tymczasem w obronie konkurencyjnych zakładów niemieckich policya nakazała właścicielom pensyonatów obcokrajowcom niezwłocznie opuścić Sopoty.

— Deklaracya prezesa Leo. W austryackiej izbie posłów podczas rozpraw nad interpelacyą w sprawie Stapiński-Długosz, prezes Koła polskiego, d r. Leo, złożył następujące oświadczenie:

„Koło polskie z odpowiedzi prezydenta ministrów, na zapytanie pos. Pollaufa, Stapińskiego i Stranskyego z ubolewaniem nabrało pewności, że rząd przez pośrednika jednemu, wówczas do Koła polskiego należącemu posłowi, udzielił znacznej subwencyi finansowej w tym celu, aby on wpływał na opinię publiczną w kraju, rzekomo na korzyść polityki większości Koła polskiego. Wobec tego składam uroczyste oświadczenie:

„Nie tylko Koło polskie, jako takie, było w nieświadomości tego ubolewania godnego postępku, który jest przedmiotem dyskusyi, lecz także prezes Koła polskiego i jego obecni zastępcy, którzy reprezentują wszystkie frakcye. Koło polskie nic nie wiedziało o takiej prasowo-politycznej tranzakcyi, nawet nie miało pojęcia o niej, a także minister dla Galicyi nie brał żadnego udziału w akcyi, której się wytyka".

Kronika zagraniczna.

Zatarg Juanszikaja z parlamentem. — „Times" donosi, że pomimo wielkiej uległości, jaką wykazuje młoda chińska reprezentacya narodowa wobec wszechwładnego prezydenta dyktatora, dni jej są policzone. Juanszikaj zamierza rozwiązać parlament i do czasu nowych wyborów, których terminu nie określa, rządzić bez żadnej kontroli. Przebiegły dyplomata zainspirował złożenie mu petycyi przedstawicieli rodów i świata urzędniczego, domagającej się rozwiązania parlamentu z powodu słabej jego produkcyjności prawodawczej i wielkich kosztów, jakie pociąga utrzymanie reprezentacyi narodowej. Juanszikaj działa w porozumieniu z wiceprezydentem Sijuanbung'iem i chcąc zapewnić sobie poparcie władz prowincyonalnych, ruguje tych gubernatorów, których nie jest zupełnie pewien. Ostatnio otrzymał dymisyę generał gubernator Nankinu Czang Sun i został zastąpiony przez kreaturę prezydenta generała Fung-Kuok-Czanga.

Kwestya wysp egejskich. Sporna kwestya wysp egejskich, okupowanych podczas ostatniej wojny turecko-włoskiej przez Włochy, czyli t. zw. „Dodekenasu" daje prasie zagranicznej temat do mniej lub więcej fantastycznych przypuszczeń i dociekań. Obecnie „Messagero" ogłasza komunikat, którego stanowczy i jasno określony ton zdaje się świadczyć, iż komunikat ten jest nieurzędową enuncyacyą margrabiego di San Giuliano.

„Messagero" krytykując poglądy tych polityków, którzy w imię włożonych w zagospodarowanie okupowanych wysp kapitałów włoskich żądają włączenia do korony włoskiej bodaj dwóch wysp: Rodosu i Stampalii, oświadcza z całą stanowczością, iż „prestige" Włoch jako monarchii pierwszorzędnej, nakazuje ścisłe wykonanie zobowiązań, przyjętych względem Turcyi w Lozannie. Wobec tego nastąpić może tylko zwrot bezwarunkowy wszystkich zajętych wysp Turcyi. O jakichbądźkolwiek gwarancyach autonomicznych dla ludności tych wysp może być mowa po dokonanym zwrocie. Wówczas omówienie tych gwarancyi i reform oraz zapewnienie ich ścisłego wykonania będzie zadaniem Europy i Włochy w rozstrzyganiu kwestyi ostatecznego losu wysp Egejskich zabiorą głos jedynie jako równoprawny członek koncertu mocarstw europejskich.

O veto księcia Puzyny. Z powodu zgonu kardynała Rampolli „Giornale d'Italia" porusza kwestyę głośnego veto, założonego na ostatniem conclave z ramienia cesarza Franciszka Józefa przez księcia kardynała Puzynę. Dziennik włoski jest zdania, że veto owe wcale nie okazało na obiór papieża takiego wpływu, jaki mu od początku przypisywano. Kardynał Rampolla bezpośrednio przed złożeniem ekskluzywy zyskał zaledwie 30 głosów, zamiast potrzebnych dla obioru 42 i było to maximum jakie mógł zdobyć. Veto Puzyny mogło wpłynąć, a i wpłynęło zapewne na wysunięcie kandydatury patryarchy weneckiego, niezwłocznie bowiem po założeniu veto kandydat niemiecki i najpoważniejszy początkowo współzawodnik Rampolli kardynał Sotti otrzymał zaledwo 2 głosy, podczas gdy liczba głosów złożona za kardynałem Sarto wzrosła do 50 i zapewniła obranie go na papieża.

Działalność banku włościańskiego.

Niedawno pisaliśmy, iż bank włościański zamierza rozpocząć masowe wysiedlanie włościan we wsi Stepanówce, pow. bugurusłańskiego, gub. samarskiej, ponieważ włościanie ci okazali się niewypłacalnymi dłużnikami banku.

„Rus. Słowo" donosi obecnie, że d. 4 i 5 grudnia wyrok sądu okręgowego wykonany został w stosunku do 16 rodzin włościańskich. Do Stepanówki przybyli „dygnitarze" powiatowi oraz 27 strażników i kilku robotników bankowych. Pomocnik inspektora lekarskiego zachorował „dyplomatycznie" i jego zastępował lekarz powiatowy. Wynajęci ze wsi sąsiednich włościanie mieli wykonać burzenie chat włościan stepanowieckich, lecz po namyśle uchylili się od tej pracy. Wysiedlanie dokonane przez strażników i robotników bankowych obfitowało w sceny okropne. Jeden z włościan Spiryn zapytał co ma robić z dziećmi. Za karę iż „zbyt wiele mówił" z władzami burzenie chat rozpoczęto od jego zagrody. Strażnicy wyprowadzili z chaty żonę Spirina i chatę zrównali z ziemią. W jednym z domów okazała się tylko 8 letnia dziewczynka. Dom ten do powrotu rodziców nie tknięto. Tylko część włościan dobrowolnie wyniosła z chat swe sprzęty.

Jedna z wysiedlanych włościanek zachorowała na rozstrój nerwowy, wezwany do niej lekarz powiatowy Charnason, wyszedł z chaty trzymając się rękoma za głowę i wołając: „Boże mój, Boże mój!"

Dotąd zburzono 16 chat, zaś 3 chaty będą zniszczone po wyzdrowieniu ich gospodarzy.

Wysiedleńcy mieszkają tymczasowo u sąsiadów, którym grozi również wysiedlenie... Oczywiście wśród nieszczęśliwych panuje nędza i głód.

Ciekawy szczegół: wysłanie do Stepanówki komisyi wykonawczej będzie kosztować bank około 1,000 rubli, wówczas, gdy zaległości bankowe wysiedleńców nie przekraczają 600 rb.

Inicyatorem wysiedlania jest pan Chripunow; dyrektor banku włościańskiego, który akcyę tę zapoczątkował dla „przykładu innym dłużnikom banku i zachowania powagi wyroku sądowego". Urzędnik banku włościańskiego oświadczył petersburskiemu korespondentowi „Rus. Słowa", że p. Chripunow nie myśli się usprawiedliwiać, aż Duma Państwowa wystąpi z interpelacyą. Wówczas złoży dokumenty, które „zamkną usta" interpelatorom.

„Rus. Słowo" zaznacza, że w lutym 1914 r. w Stepanówce dokonane będzie wysiedlenie jeszcze 44 rodzin.

To samo oczekuje 134 rodziny włościańskie we wsi Andrejewka i 213 rodzin we wsi Krotkowo-Asekiejewo. Ogółem przeto w powiecie bugurusłańskiem pozostanie bez dachu 391 rodzina włościańska.

Takim jest najnowszy kurs polityki rolnej banku włościańskiego.

Z prasy rosyjskiej.

*** Wydawca „Graźdanina" ks. Meszczerskij, zwykle niezbyt życzliwy dla polaków, wystąpił z gorącą obroną praw języka polskiego w samorządzie.

Słuchając pp. Stiszynskiego i Hurki—pisze ks. Meszczerskij, wydawaćby się mogło, iż Rosyi zagraża wielkie niebezpieczeństwo, jeżeli projekt rządu o wprowadzeniu języka polskiego do samorządu w Królestwie dojdzie do skutku. Na czem polega owo niebezpieczeństwo, szanowni mówcy wyraźnie nie wskazali, lecz jest to niewątpliwie motyw starej piosenki: „dajcie im prawa języka polskiego, a jutro wybuchnie powstanie polskie".

„Tymczasem rzecz godna uwagi, że podobny quasi patryotyczny protest przeciwko językowi polskiemu ukazuje się na ustach pp. Stiszinskiego i Hurki właśnie po kilku latach, w ciągu których język polski w zarządach miejskich kraju Nadwiślańskiego dopuszczany był przez rząd bez przeszkód a w kraju i w Warszawie panował spokój. W tym okresie nie zaszedł ani jeden fakt, który wskazywałby na język polski, jako na powód jakiegolwiek pogwałcenia porządku.

Jeżeli tak jest, jeżeli język polski nie może być uważany za szkodliwy z punktu widzenia interesów państwowych,

„to jakież znaczenie posiada większość głosów Rady Państwa przeciwko językowi polskiemu? Kaprys quasi—patryotyczny? Lecz byłoby to zbyt lekkomyślne postępowanie w tak doniosłej sprawie państwowej".

Uchwała Rady Państwa nie podyktowana została przez rozum państwowy. Obawy złych skutków, wynikających z uznania praw języka polskiego nie miały żadnych podstaw, pseudo patryoci, nie powołali się na żaden fakt, operując tylko wytartymi frazesami. Zresztą czyż nie jest właśnie niebezpieczne

„cofnięcie bez wszelkiego poważnego powodu prawa, nadanego przez władzę Najwyższą polskim zarządom miejskim?...

Zarządzenie podobnych środków ma na celu tylko ucisk, niczem nie uzasadniony... P. Stiszinskij i Hurko, występując z pobudek ciasnych i ściśle osobistych przeciwko językowi polskiemu

„ujawnili zbyt lekceważący stosunek względem faktu, że rząd w projekcie swym zachował prawo posługiwania się językiem polskim w instytucyach miejskich kraju Nadwiślańskiego, dlatego ze prawo to dwukrotnie potwierdzone było przez Władzę Najwyższą? Taki patryotyczny sans façon w stosunku do praw nadanych przez Władzę Najwyższą wielu wprawia w zdziwienie i nadmiarem rusofilstwa usprawiedliwiony być nie może.

Z podobną lekkomyślnością posłów do Rady Państwa — wszak pogodzić się trudno. Gorszy jeszcze przykład lekkomyślności dał — zdaniem wydawcy „Graźdanina" — prezes rady ministrów p. Kokowcew, który oświadczył w Radzie Państwa, że prawa języka polskiego w samorządzie dla Królestwa — dziś nadane, jutro mogą być cofnięte.

„Sądzę,—kończy ks. Meszczerskij —że nawet z mównicy obecnej izby poselskiej w Paryżu, najbardziej rewolucyjny przeciwnik państwa nie ośmieliłby się wypowiedzieć tak pogardliwego poglądu na etykę rządową. Cóż powiedzieć o wrażeniu, jakie wywołały słowa podobne w ustach naczelnika rządu Cesarskiego.."

Informacye i pogłoski.

„Rus. Znamia" znowu podaje wiadomość, iż gen.-gubernator warszawski Skałon otrzyma dymisyę. Na jego miejsce ma być mianowany dotychczasowy minister wojny gen. Suchomlinow. Teka ministra wojny natomiast ma być powierzona gen. Iwanowowi, obecnemu dowódcy wojsk okręgu kijowskiego.

— Kriwoszein wniósł do Dumy Państwowej projekt prawa o walce z fałszyfikacyą nawozów sztucznych.

W Moskwie w pałacu ks. Dołgorukowych pod przewodnictwem ks. Pawła Dołgorukowa odbyła się narada w sprawie ormiańskiej. Zdecydowano powołać do życia komitet rosyjsko-ormiański.

— Główny zarząd rolnictwa i urządzeń rolnych uznał, iż działalność syndykatu fabrykantów wyrobów tabacznych—jest szkodliwa. Projektowane jest zarządzenie szeregu środków w celu przywrócenia stosunków normalnych na rynku tabacznym.

Z życia rosyjskiego.

— Sprawiedliwość administracyjna. „Rus Słowo" pisze, że w październiku rewirowy policyi charkowskiej Ponomarenko, w stanie nietrzeźwym w centrum miasta obił dorożkarza Zubenkę, który mając zmęczonego konia nie chciał wozić po mieście pana rewirowego. Zajście to zaciekawiło przechodniów i rychło zebrał się olbrzymi tłum, ostro sarkający na postępowanie rewirowego. Tłum został rozproszony przez konnych strażników, którzy użyli podobno nahajów.

Nazajutrz o wypadku zakomunikowano zarządzającemu gubernią wicegubernatorowi Koszuro-Masalskikmu, który tak zawyrokował: „Ponomarenkę nie karać wcale. Dorożkarza Zubenkę za opór przedstawicielowi policyi na mocy przepisów obowiązujących o chuligaństwie zamknąć w areszcie na 3 miesiące".

Zubenkę oczywiście niezwłocznie osadzono w „kozie". Jednakże, parę osób zajmujących wybitne stanowisko, przypadkowych świadków zajścia, zaczęło czynić starania o złagodzenie wyroku wicegubernatorskiego. Dopiero przed kilku dniami p. Koszuro-Massalskij nareszcie dał się przekonać i wypuścił Zubenkę na wolność. Zubenko przesiedział w areszcie 1½ miesiąca. Rodzina jego przez cały ten czas żyła w wielkiej nędzy.

— Deportacya. Na mocy rozporządzenia wyższej administracyi były wiceprezes zjazdu wszechrosyjskiego pracowników handlowych w Moskwie Patłych zesłany został do obwodu jakuckiego.

Z Litwy.

Walne zebranie członków T-wa Przyjaciół Nauk, zwołane było specyalnie dla zdecydowania sprawy przyłączenia T-wa Muzeum i Sztuki. Układy z pp. Tyszkiewiczami, którzy proponowali złożenie bogatych swoich zbiorów w nowym gmachu T-wa, żądając w zamian zapewnienia, że będą dożywotnimi członkami zarządu, ukończone zostały zgodnie ze stawianymi przez nich warunkami. Zbiory będą przeniesione do T-wa Przyjaciół Nauk i dwaj przedstawiciele zwijającego się T-wa Muzeum i Sztuki wchodzą do zarządu. Pozostało zastrzeżenie, że gdyby pp. Tyszkiewicze na które 3 lecie nie zostali wybrani, mają prawo wycofać swoje zbiory i przekazać je innej instytucyi. Dopiero po śmierci obu pp. Tyszkiewiczów zbiory T-wa Muzeum i Sztuki stają się całkowitą własnością T-wa Przyjaciół Nauk.

Zatargi o język wykładowy religii katolickiej. Usiłowania w tym kierunku przybierają formę coraz bardziej bezwzględną. W obu szkołach ludowych w Bezdanach, gdzie uczniowie są polacy, zażądano, aby kapelan szkół nauczał dzieci katechizmu w języku rosyjskim, gdyż nauczyciele tych szkółek zadecydowali, iż uczniowie nie są polakami. Ksiądz katecheta odmówił kategorycznie zadośćuczynienia żądaniu i szkołę opuścił. „Wil. Wiestnik" rozpisuje się o tym fakcie obszernie, rzucając donosy w tę i ową stronę, bo, rozumie się, ludność bezdańska spokojnie z nowem nadużyciem władzy pogodzić się nie mogła. W ostatnim numerze „Wil. Wiestnik" z powodu zajścia w szkółkach bezdańskich nawołuje gorąco do ustanowienia specyalnych ograniczeń dla prasy polskiej na „Litwie i Rusi", narzekając na „słabość nadzoru administracyjnego" nad tą prasą.

Sprawy księży. „Minskij Gołos" donosi, że przeciwko dziekanowi mińskiemu ks. Jagiełłowiczowi wdrożono sprawę sądową za przyłączenie do Kościoła katolickiego Rodziewicza, „o którym ksiądz wiedział, że jest prawosławnym". Chciano tu znów oskarżyć księdza o jakąś machinacyę zakulisową, ale na szczęście ksiądz miał najlegalniejsze dokumenty, świadczące, że Rodziewicz najgoręcej pragnął przejść na katolicyzm i zachował wszelkie żądane formalności; księdzu więc chyba nic grozić nie może. On sam wytacza redaktorowi „M. Gołosa" sprawę karną o potwarz. Druga sprawa ks. Ejsmonta, o rzekomo podburzające przeciw prawosławiu kazanie, przechodzi do senatu na skutek protestu prokuratora. Szczególne zeznania składają świadkowie oskarżenia, twierdząc, że ponieważ ksiądz mówił o prześladowaniu Kościoła katolickiego, to nie mógł myśleć o nikim innym, tylko o prawosławnych, bo któż inny prześladuje katolicyzm!

Nie wolno uczyć. W Boronowiczach córka ubogiej praczki, chcąc dopomódz matce w ciężkim zarobku, zaczęła uczyć troje dzieci, za które płacono jej po rublu. Uczyła po rosyjsku z podręczników rosyjskich, ale policya musiała dopatrzeć się tu istnienia „tajnej polskiej szkoły". Nie mając na to dowodów, zabrała modlitewniki rodziny i gazetkę polską i to wystarczyło na skazanie matki i córki na karę 45 rb. Nie mogąc zapłacić, poszły do kozy, ale je stamtąd dobrzy ludzie wykupili.

E. W.

Z życia prowincyi.

Powiatowe zgromadzenie ziemskie we Włodzimierzu na Wołyniu.

Na jesienne zgromadzenie ziemskie włodzimierskiego pow., które się odbyło 10 października, przybyło 30 radnych. Budżet na rok przyszły zbilansowano w sumie 458,988 rb., na którego pokrycie złożyć się mają podatki od nieruchomości w sumie 277,246 rb.; resztę pokryją inne dochody i zapomogi. Podatki ziemskie obciążą szacunkowego rubla o 5705 kop.

Wydatki preliminowane na rok przyszły składają się z następujących pozycyi: udział ziemstwa w wydatkach na utrzymanie instytucyi rządowych — 35 013 rb; utrzymanie zarządu ziemskiego — 37 962 rb; utrzymanie aresztów — 4,312 rb; drogi — 36,874 rb.; szkolnictwo i oświata—211 6 7 rb; dobroczynność—1,171 rb.; medycyna—87 245 rb., weterynarya — 11 867 rb.; podniesienie dobrobytu ludności—13 669 rb, amortyzacya długów — 2 103 rb; różne wydatki—2 725 rb; na kapitały specyalne—5 436 rb; do kapitału rezerwowego—8 999 rb.

Wartość wszystkich majątków w powiecie ustalono w sumie 48 597 067 rb. Podatki ziemskie wyniosą w r. przyszłym o 24,691 rb. więcej, niż w r. b, z czego 16 981 rb. wpłynie z majątków, które dopiero w r. b. zostały oszacowane i pociągnięte do opłaty. Majątków takich przy sprawdzeniu i przeszacowaniu wykazano na 2,976 564 rb.

Debaty nad sprawą szkolną stwierdziły smutny jej stan w powiecie.

W r. b funkcyonowało 270 kompletów szkolnych (ministeryalnych i ziemskich 103, cerkiewnych—164) Wedle obliczeń z r. 1910 dla dzieci w wieku szkolnym potrzeba 705 kompletów, brak tedy 435 kompletów. Nadto, od r. 1910 ilość dziatwy w wieku szkolnym znacznie wzrosła. Stan szkół istniejących jest opłakany. Mieszczą się one w lokalach wynajętych, po większej części ciasnych, ciemnych i wilgotnych. Znaczna ilość nauczycieli nie ma odpowiedniego przygotowania (bez cenzusu naukowego 60, bez prawa do nauczycielstwa 53) Dotyczy to przeważnie szkół cerkiewnych.

Postanowiono wprowadzić kurs czteroletni we wszystkich szkołach, delegować nauczycieli na kursy pedagogiczne, utworzyć muzeum szkolne i zorganizować niedzielne szkoły dla dorosłych.

Personel działu lekarskiego składa się obecnie z 76 osób. W tem lekarzy 11, felczerów—27, zapasowych na czas epidemii—5, akuszerka—1 i babek położniczych—32. Personel ten nie wystarcza i znaczny odsetek ludności jest pozbawiony pomocy lekarskiej.

W trakcie długich rozpraw o pomocy agronomicznej, uchwalono organizacyę rewirowych narad agronomicznych, do pomocy agronomom ziemskim. Do składu tych narad mają wchodzić radni ziemscy, mieszkający w danym rewirze i włościanie.

W związku ze sprawą drogową, radny Litwinow przypomniał zgromadzeniu, że projekt sieci drogowej w powiecie był opracowany przed 50 laty. Od tego czasu warunki ekonomiczne znacznie się zmieniły, niektóre boczne drogi nabrały cech pierwszorzędnych arteryi komunikacyjnych, inne, główne, cechy te utraciły. Wobec tego, należy opracować nowy projekt sieci drogowej. Zgromadzenie, przychylając się do tego wniosku, uchwaliło nadto wystąpić z wnioskiem zmiany prawa o budowie dróg, w tym sensie, aby państwo wzięło udział w kosztach tej budowy. Na zbadanie stanu dróg w powiecie wyznaczono 5 tys. rb.

Dla ułatwienia pracy komisyi statystycznej, uchwalono powołać do pracy nauczycieli wiejskich, w charakterze korespondentów biura statystycznego, z wynagrodzeniem po 5 rb. rocznie.

A. W. R.

O rewizyę traktatu.

Onegdaj w instytucie handlowym pod przewodnictwem prof. Downar-Zapolskiego odbyło się posiedzenie członków kijowskiej izby eksportowej łącznie z członkami biura tymczasowego do rewizyi traktatu handlowego z Niemcami, przedstawicielami wielkiej własności ziemskiej w naszym kraju, radnymi ziemstw kijowskiego gubernialnego, czernihowskiego gubernialnego, kaniowskiego, czerkaskiego i bumańskiego ziemstw powiatowych, tudzież przedstawicielami nauki i przemysłu młynarskiego.

Z liczby znajdujących się na porządku dziennym czterech referatów wygłoszone zostały tylko dwa, a mianowicie: prof. Wobłyja: „Emigracya zarobkowa robotnicza z Rosyi do Niemiec w związku z rewizyą traktatu handlowego z Niemcami" i J. Kistiakowskiego: „O handlu otrębami".

Na wstępie pierwszy referent skonstatował, iż w ciągu kilku lat ostatnich daje się zauważyć niezwykły wzrost robotniczej emigracyi zarobkowej z Rosyi do Niemiec. Zebrane przez referenta, a czerpane ze źródeł niemieckich i rosyjskich dane statystyczne dają następujący obraz wychodźtwa sezonowego do Niemiec. W roku 1900 wyemigrowało do Prus 119,300 robotników, w r. 1901 — 139,700, w r. 1902 — 135 600, w r. 1903 — 141,700, w r. 1904 — 137,700, w r. 1907—200,900, w r. 1909/10—259,100, w r. 1910/11—276,900 i w r. 1911/12—308,800.

Olbrzymia większość emigrantów, bo 91,26 proc., należy do narodowości polskiej. Z zestawienia różnych danych statystycznych wypada, że liczba emigrujących robotników ruskich i rosyjskich wynosi zaledwie 0,04 proc. ogółu wychodźców. Ogromna większość emigrantów (88,23 proc.) są to robotnicy niewykwalifikowani, wykwalifikowanych zaś na podstawie danych statystycznych z r. 1907 było zaledwie 11,77 proc. Według danych z tego samego roku zatrudnionych było w rolnictwie i przy uprawie lasów 76,2 proc. robotników, w przemyśle—19 7 proc, w handlu—2,11 proc. i t. d.

Pomimo tak znacznego wychodźtwa robotnicy nasi nie tylko nie korzystają z żadnej obrony, lecz przeciwnie ulegają w Prusach wyzyskowi i szykanom.

W konkluzyi referent przychodzi do wniosku, że przy odnawianiu traktatu handlowego z Niemcami potrzeba zabezpieczyć lepsze warunki dla licznych rzesz robotniczych, poszukujących zarobków w Niemczech.

W końcu referent wskazał na konieczność registracyi wychodźców sezonowych i potrzebę uporządkowania tego ruchu w drodze otwierania biur informujących o stanie rynku pracy w Niemczech i skierowujących ów ruch w odpowiednie rejony. Potrzeba również zabezpieczyć robotników przed wyzyskiem licznych a niesumiennych agentów podczas podróży.

W dyskusyi nad referatem wzięli udział liczni mówcy, a w ich liczbie p. Czernysz, który dowodził, że w Rosyi niektóre ziemstwa posiadają już biura przesiedleńcze, regulujące ruch wychodźczy na Sybir. Biura te powołane są do ujęcia w swe ręce wychodźtwa zarobkowego do Prus. Przy warszawskim gen.-gubernatorze istnieje komitet statystyczny, który z natury rzeczy powinien byłby również zająć się kwestyą uregulowania wychodźtwa.

Prof. Kowańko w swem przemówieniu zaznaczył, iż nie tylko robotnicy, lecz wogóle wszyscy poddani rosyjscy traktowani są w Niemczech tak, jak gdyby byli wyjęci z pod prawa.

Następny referent J. Kistiakowskij w swym referacie o handlu otrębami dowodził konieczności podniesienia ceł na otręby, ażeby tym sposobem uniemożliwić wywóz otrębów do Niemiec. Rezultatem tej reformy byłby upadek hodowli bydła w Niemczech i wzrost takowego w Rosyi. Jeżeli zaś rząd niemiecki nie zgodzi się na podniesienie ceł, to będzie zmuszony za cenę zachowania poprzednich ceł na otręby poczynić Rosyi poważne ustępstwa w dziedzinie handlu zbożowego, co znowu przyczyni się do podniesienia rolnictwa w Rosyi.

Przeciwko wnioskowi referenta protestowali obecni na zebraniu przedstawiciele przemysłu młynarskiego, ponieważ na rynku wewnętrznym niepodobna osiągnąć takich cen na otręby, jak w Niemczech.

Zgromadzenie postanowiło wydrukować referat p. Kistiakowskiego i rozesłać go wszystkim towarzystwom rolniczym i kooperatywom celem zasięgnięcia ich opinii w tej sprawie.

Drożyzna mięsa i nasze rzeźnie miejskie.

XI.

Poprzedni nasz artykuł (patrz Nr. 310 „Dziennika"), zarzucający funkcyonaryuszom rzeźni miejskich przekupstwo, wywołał odpowiedź jednego z weterynarzy rzeźniowych (Nr. 311), w którym ten proponuje zbadanie inkryminowanej kwestyi na gruncie i—przekonanie się o anormalnych stosunkach, panujących na rzeźniach, czemu jakoby weterynarze przeciwdziałać nie mogą.

Relata—refero!

Rzeźnie miejskie, jak to zaznaczaliśmy w artykułach poprzednich są źle urządzone, nader ciasne i skutkiem tego—niezwykle brudne.

Deklaracya rady miejskiej z przed lat 25-ciu, która mówi, że budując rzeźnie centralne, miasto dąży do stworzenia instytucyi sanitarnej, gwarantującej obywatelom zdrowe mięso,—przeszła w dziedzinę podań...

Oddawna już zarząd miejski patrzy na rzeźnie, jak na poważną pozycyę dochodową i najważniejszą troską ojców naszych w stosunku do rzeźni jest myśl: „jakby tu większy jeszcze dochód wyciągnąć z rzeźni". Zawdzięczając pieczy o dochodowość rzeźni, zarząd miejski wyciąga z niej obecnie z górą 200,000 rb. rocznie czystego dochodu, przy pomijaniu „kosztownych" warunków hygienicznych i—stosowaniu względem pracowników rzeźniowych systemu w y c i s k a n i a p o t u!

Stan antysanitarny, zabójcza ciasnota i wprost zablacanie budynków rzeźniowych potęgują się podczas pracy, zawdzięczając przyjętemu rozkładowi zajęć, lub ściśle mówiąc—brakowi jakiegokolwiek systemu, lub porządku samej rzezi.

Wskazywaliśmy już poprzednio, że miasto nasze, dziesięciokrotnie się zaludniwszy, już dawno przerosło swoje rzeźnie, które w stosunku do ilości bitego obecnie bydła, są oddawna już zamałe. Jednakże zarząd miejski nie przedsiębierze żadnych środków ku uregulowaniu rzezi w ten sposób, aby choć cokolwiek niewygody zmniejszyć.

Jakgdyby w imię wygody rzeźników-przedsiębiorców miasto żadnej regulacyi pracy nie uznaje, chociaż personel weterynaryjny o to się stale dopomina.

Rzeźnie otwarte są od godz. 10 ej (niekiedy od 8 ej) z rana do godz. 10-ej wieczór, jak głoszą przepisy miejskie. Każdemu wolno w tych godzinach przyganiać bydło na rzeź i oto od rana do godz. 3-ej, a czasem i do wpół do piątej panuje w rzeźniach ruch względny. Dopiero przed 5-tą po południu rzeźnicy wganiają setki bydła, cieląt, baranów i świń do budynków i odrazu tworzy się ścisk, zgiełk i tłok niemożliwy.

Wewnątrz rzeźni weterynarze oglądający mięso ledwo mogą się przecisnąć pomiędzy wiszącemi i leżącemi sztukami mięsa; oględziny przeto z konieczności traktowane są przez weterynarzy niedokładnie i zbyt pobieżnie. Badania lekarskie z powodu nawału materyału przeciągają się do północy, a często i dłużej. Robotnicy zaś, po uprzątnięciu rzeźni, wychodzą około 2 ej w nocy, aby z rana, około godz. 6 ej stanąć do zamiatania terytoryum i ulicy.

Zdawałoby się, że przy tak uciążliwych warunkach pracy i olbrzymich dochodach ciągnionych z rzeźni,—zarząd miasta zapewnia pracownikom rzeźniowym odpowiednie wynagrodzenie.

Gdzie zaś!—Robotnik otrzymuje 18 rb miesięcznie i mieszkanie kawalerskie w koszarach; felczer otrzymuje 30—35 rb. (bez mieszkania) i weterynarz—85 rb. miesięcznie i 33 rb. na mieszkanie, lub mieszkanie w naturze, na terytoryum rzeźni.

Czyż wobec takich norm wynagrodzenia dziwnym jest zwyczaj „podarunków", panujący w rzeźniach? Nie podarunkami, nie łapówkami nazwać można, otrzymywane przez personel datki, a—wynagrodzeniem za n a d e t a t o w e godziny pracy... Skoro bowiem miasto nie uważa za stosowne przyjęcie tego wynagrodzenia na siebie, cóż dziwnego, że czynią to przedsiębiorcy-rzeźnicy, którym widocznie z tym stanem rzeczy wygodnie...

Wskazane wyżej warunki pracy, a także cały rząd innych, obniżają znaczenie oględzin lekarskich i stwarzają sytuacyę podatną do różnego rodzaju nadużyć. Taki stan rzeczy pogarsza jeszcze skrępowanie weterynarzy, których najlepsze nieraz chęci rozbijają się zawsze o izolacyjny puklerz, jakim się zarząd miasta odgrodził od żądań weterynarzy, dążących do poprawy warunków zdrowotnych na rzeźniach.

Tym puklerzem izolacyjnym jest stanowisko starszego weterynarza rzeźni miejskich. W jego osobie weterynarze widzą tylko urzędnika miejskiego, a zarząd miejski—gorliwego obrońcę specyalistę. Pod pokrywką tego „specyalisty" tworzą się wszelkie niedorzeczności na rzeźniach, zmierzające do podniesienia ich dochodowości z lekceważeniem warunków zdrowotnych.

Starszy weterynarz miejski, często używany jest jako firma naukowa, jako autorytet niezbędny do wystąpienia w obronie honoru rzeźni i miasta, jeśli przypadkiem odchyli się zasłona, pokrywająca tajniki cuchnącej gospodarki rzeźniowej. Starszy weterynarz kładzie swój podpis zawsze chętnie tam, gdzie chodzi o uspokojenie opinii publicznej, lub pojedyńczego obywatela, trwożącego się o swe zdrowie...

Podwładni „starszego" weterynarza, t. j. ci weterynarze, którzy bezpośrednio stykają się z rzeźnią przy dokonywaniu oględzin, pozbawieni są prawa głosu i inicyatywy. Muszą oni być bezwzględnie posłuszni „starszemu" i bywają zmuszani do spełniania wszystkich jego dyspozycyi, bez prawa robienia jakichkolwiek uwag o bezcelowości danego rozporządzenia, lub niemożliwości zastosowania go w praktyce,—bo i tak pono bywa...

A ci właśnie weterynarze mogliby wiele rzeczy opowiedzieć (bynajmniej jednak nie na korzyść rzeźni), lecz oni wolą milczeć, bo im w formie nader przekonywającej zbyt często dają do zrozumienia, że „mówienie" grozi utratą posady. To też przez 25cio-letni okres egzystencyi rzeźni miejskich przewinęło się przez rzeźnie około 50-ciu weterynarzy...

Nie wytrzymali dłużej nad rok, dwa, a byli i tacy, którym i parę miesięcy anormalnych i przygnębiających stosunków starczyło, aby pracę na rzeźniach porzucić. Przed dwoma laty jeden z weterynarzy, młody, więcej wrażliwy, a może i—ambitny w nurtach Dniepru spokój znalazł (ś. p. Marcinkowski). Nic to jednak stosunków nie zmieniło—gangrena cielsko rzeźniowe w dalszym ciągu toczy!...

Weterynarz rzeźniowy, tak nędznie wynagradzany utrzymać się w Kijowie nie jest w stanie, tembardziej, gdy obarczony jest rodziną. Musi więc szukać dodatkowych środków utrzymania. Lecz w ludnem mieście—sprawa to nie łatwa i w krótkim czasie rozpoczyna się tragedya weterynarza rzeźniowego, gdy oto przemienia się w konia roboczego, chłostanego batem codziennych potrzeb...

Cóż czyni pracownik rzeźniowy, gdy stanie na brzegu płaszczyzny pochyłej? Jeśli nie znajdzie sobie innej posady i rzeźni nie porzuci, to musi pogodzić się ze stanem rzeczy, musi milczeć i swoją pieczęcią pokrywać grzechy cudze... A stoczyć się po śliskiej płaszczyźnie pochyłej czyż trudno? Jedno silniejsze pchnięcie kościstą ręką nędzy i—człowiek tak się ubruka, że sam siebie nie pozna...

Zarząd miasta, zda się, tego wszystkiego nie widzi, czy też widzieć nie chce, bo zarząd miasta nie zdrowotność ludności ma na celu, a jeno—rzeźni d o c h o d o w o ś ć!

Wu-jt.

Posiedzenie rady miejskiej.

Onegdaj pod przewodnictwem prezydenta miasta p. H. D j a k o w a rozpoczęła się grudniowa ostatnia w roku bieżącym sesya rady miejskiej.

Posiedzenie otwarto zaledwie o godzinie 8 i pół wieczorem w obecności 26 radnych, lecz ku końcowi posiedzenia na sali zbiera się powyżej 50 radnych. Galerya przepełniona publicznością.

Większa część posiedzenia poświęcona referatowi prezesa komisyi rewizyjnej radnego A. Szeftela w sprawie obliczenia procentów, należących się miastu od dochodów rozmaitych kontrahentów.

Z referatu radnego A. Szeftela wynika, że komisya, sprawdzając wpływy do kasy miejskiej od T-wa oświetlenia elektrycznego za lata 1908, 1909 i 1910, zauważyła, iż do kasy zostało wniesiono daleko mniej, aniżeli należało podług umowy, zawartej przez miasto z T-wem. Wobec tego, komisya uznała za niezbędne zbadać wszystkie wpływy od T-wa za lata poprzednie od chwili rozpoczęcia działalności T-wa.

Ponieważ na posiedzeniu z dn. 12 listopada rzeczoznawcy (prawnicy i buchalterzy) stwierdzili, iż istotnie T-wo oświetlenia elektrycznego wniosło do kasy miejskiej znacznie mniej, niż należy się na mocy umowy z T-wem — referent więc Szeftel w imieniu komisyi na zasadzie par. 19 zwrócił się z prośbą do rady miejskiej o wszczęcie kroków sądowych w celu uzyskania od T-wa należnych miastu sum.

Po przemówieniach radnych Braźnikowa, barona Orgia von Rutenberga, Dobrynina, Nowickiego, Ditiatina i Ihnatowicza, wypowiadających się za zaproszeniem osób kompetentnych, któreby jeszcze raz zbadały wszechstronnie powyższą sprawę, gdyż nie można narażać miasta na możliwość przegrania sprawy, rada miejska na wniosek prezydenta miasta p. H. Djakowa uchwaliła zwrócić się do prawników w Petersburgu i Moskwie i po zasięgnięciu ich opinii w tej kwestyi, wystąpić przeciwko T-wu oświetlenia elektrycznego w drodze sądowej o zapłacenie miastu sum należnych.

Dalej rozpatrywano prośbę 1184 mieszkańców Kijowa i radnych miejskich o uczczenie w roku przyszłym 100-nej rocznicy urodzin poety ukraińskiego Tarasa Szewczenki.

Pomimo protestu radnego Dobrynina, rada miejska postanawia uczcić 100-ą rocznicę urodzin Szewczenki w roku 1914 i w tym celu wybrać specyalną komisyę, składającą się z radnych miejskich (po dwóch z każdego cyrkułu) dla szczegółowego opracowania programu uroczystości.

Poza tem rada miejska wybrała delegacyę, składającą się z prezydenta miast p. H. Djakowa, radnych d-rów T. Bureżaka i M. Stradomskiego dla złożenia hołdu prof. F. Janowskiemu, z powodu przypadającego 30-letniego jego jubileuszu, jak również wyasygnować 1500 rb. na stypendyum jego imienia.

Następnie po uchwaleniu prośby kupców o pozwolenie na dokonywanie przez nich w ciągu całego dnia niedzielnego 22 grudnia handlu, posiedzenie zostało zamknięte o godz. 10 i pół wieczorem.

Bez maski.

Pisma polskie rozpoczęły drukować szereg rewelacyi okropnych, na autentycznych dokumentach opartych, które odkrywają jedną z kart pracy, we wszystkich szkołach polskich zamieszanego, jako tajny s p i r i t u s m o v e n s, czynnika:—długiej ręki berlińskiej.

Pisaliśmy o tem niedawno.

Wiemy o tem o wiele dawniej.

Macki berlińskie pełzają bez spoczynku po całej ziemi naszej i gdzie mogą psują, gdzie mogą (a wiele mogą!) szkodzą, w uplanowanych mądrze punktach, korzystając z krótkowidztwa władz miarodajnych placówki swoje rozrzucają i gruntują, a wyzyskując zacietrzewienie, złą wolę i głupotę przeróżne sojusze „przyjazne" zawierają...

Tak pracuje król pruski dla siebie; i tak pracuje ślepota, często najgorszymi instynktami krzepiona—dla króla pruskiego...

W roku 1909 w „Ukrainische Rundschau" profesor Hruszewskij pisał, że—Społeczność ukraińska... żadnych niewyrównanych rachunków z germanizmem nie ma... A od roku 1903 paroch Hanyćkij w naradach antypolskich Ostmarckvereinu „jako przyjaciel" i... sojusznik udział czynny bierze.

Tak przeciwko nam czynią ludzie sprytni w sojuszu z... niesprytnymi—i z tem się liczyć potrzeba...

Tu okrzyk „hańba!" i inne frazesy oburzenia są poprostu zbyteczne, bo to wyładowywanie żółci i goryczy dachu i ścian naszego domu nie poprawi i nawet psiej budy strażniczej nie zbuduje...

Musimy sobie powiedzieć, że t a k w ł a ś n i e j e s t, i do tego „jest" czynnie się stosować...

Każdy romans winien być oparty na wzajemności... Polski romans z tak zwaną ludzkością, która przeważnie w kije, sierpy i grabie „na polskie dobro" jest uzbrojona, winien być skrzętnie skorygowany...

Współczesna polityka nie ma serca, tylko rozum, książeczkę rachunkową i żołądek... Czyny jej są twarde, a najokropniejsza z nich zawsze znajdzie nie tylko sprzedajnych teoretyków pruskich.

Amerykanin profesor John Burgess *) pisze:—„Gdzie ludność państwa składa się z różnych narodowości, zmuszeni jesteśmy uznać, że tam będzie zdrowa polityka starać się o rozwój etnicznej jednolitości. Moralność polityki, która opiera się przy używaniu wspólnego języka... nie może być skutecznie kwestyonowana. W pewnych warunkach użycie nawet siły dla realizacyi tych celów jest nie tylko do usprawiedliwienia, lecz wprost do zalecenia, s t a j e s i ę n a w e t m o r a l n y m o b o w i ą z k i e m".

A więc i przez takie okulary członkowie „ludzkości" są zdolni patrzeć na... rózgi wrzesińskie, na wywłaszczania i—sojusze berlińsko-rusińskie...

A więc ani bezmyślnych amorów tam gdzie niema realnych dowodów wzajemności, ani zgoła zbytecznych klątw na „Hanyćkich"!.. Tu potrzeba siły sprządz i ratować się wspólną pracą, ścisłem skoordynowaniem osobistych celów z celem naszym powszechnym:—n i e z g i n ą ć i u r o ś ć!

„Najwyższym obowiązkiem państwa jest zachować, wzmocnić, rozwinąć swój własny narodowy charakter"... pisze Burgess.

Ten wątpliwej wartości dla państwa postulat w ewangelii n a r o d u zapisany być winien jako d o g m a t—n a j w y ż s z y...

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

K a l e n d a r z y k.

Dziś 12 (25) Aleksandra M.

Jutro 13 (26) Łucyi P. M.

Wschód słońca o godz. 8 m. 01.

Zachód słońca o godz. 3 m. 56

Długość dnia godz. 7 m. 52

Kalendarzyk historyczny.

25 grudnia, n. st.

Roku 1620. Umiera Reinhold Heidenstein dziejopis polski, sekretarz Zygmunta III.

— **Benefis Tatarkiewicza.** Dziś po raz pierwszy Teatr Polski wystawia wielce interesującą sztukę głośnego autora Hermana Heijermansa, „Dzień zaduszny", która ze znacznem powodzeniem graną była na wszystkich scenach europejskich.

Przedstawienie to dane będzie na benefis utalentowanego artysty i reżysera naszej sceny Konstantego Tatarkiewicza, którego sumienną pracę publiczność kijowska niejednokrotnie miała sposobność ocenić.

Benefisant w „Dniu Zadusznym" odtworzy główną rolę księdza Nansena.

Oprócz powyższej sztuki odegrany będzie jednoaktowy obrazek sceniczny pióra benefisanta p. t. „Jedna chwila", wystawiany już z powodzeniem na scenach łódzkiej i wileńskiej. W przedstawieniu benefisowem udział wezmą najlepsze siły naszego Teatru.

Zainteresowanie, jakie wywołał benefis p. Tatarkiewicza, wróży, iż w dniu dzisiejszym sala „Ogniwa" zostanie wypełniona przez publiczność po brzegi.

— **„Lud Boży".** Wyszedł z druku № 50 „Ludu Bożego" i zawiera następujące artykuły: „Oświata a nieuctwo", „Adwent" (wiersz), „Mamy miecz w ręku", „Jak to u dzikich". „Długość życia ludzkiego", „Prawda", „Wielki czyn" (obrazek z czasów króla Kazimierza Wielkiego), „Zawiadomienia", „Listy do Redakcyi", „Co słychać w Dumie i Radzie Państwa", „Wiadomości polityczne", „Różne wiadomości".

Dział „Nasza Wieś" „Kilka uwag o przygotowaniach świątecznych", „Śnieg w ogrodzie", „Krowy cielne", „Leczenie domowe". „Przepisy kuchenne", „Poradnik prawny", „Odpowiedzi od Redakcyi", „Żarty", „Ogłoszenia".

Dodatek „Nauka Wiary": „Liturgika Kościoła Rzymsko-Katolickiego". Część II, ciąg dalszy.

Dodatek „Gazetka dla dzieci": „Zima" (wierz), „Zdarzenie prawdziwe", „Dobrem za złe", „Rozwiązanie zagadek".

— **Z Koła Kobiet Polek".** Sekcya pedagogiczna Koła Kobiet projektuje urządzić szereg koncertów dla młodzieży. Każdy koncert poprzedzany będzie odczytem, wyjaśniającym treść muzyczną programu. Pierwszy taki koncert ma się odbyć w połowie stycznia roku przyszłego i poświęcony będzie muzyce XVII i XVIII wieku.

— **Z T-wa Farmaceutycznego.** Kijowskie Towarzystwo Farmaceutyczne za pośrednictwem naszem zasyła najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim instytucyom naukowym i społecznym, Szanownym Kolegom z prowincyi i wszystkim życzliwym za wyrażone życzenia w dniu półwiekowego jubileuszu naszego Towarzystwa.

— **Rywalizacya.** Z powodu uchwały Dumy Państwowej o wyasygnowaniu funduszów na założenie w każdej gubernii jednego seminaryum nauczycielskiego (w celu uczczenia 300-letniego jubileuszu dynastyi Romanowów), szereg miast i ziemstw powiatowych gub. kijowskiej prowadzą energiczne starania, aby posiąść owo jedyne seminaryum. Wczoraj przybyły nawet delegacye od kilku miast powiatowych, aby poprzeć starania swych rad miejskich osobiście w kołach ziemskich, ponieważ rozpoczynające się dziś zgromadzenie gubernialne ma wypowiedzieć swą opinię w tej kwestyi.

O założenie seminaryum starają się miasta: Berdyczów, Radomyśl, Zwinogródka, Kaniów, Taraszcza i Czehryń.

— **Pożyczki ziemskie.** Ziemstwa powiatowe gub. kijowskiej wszczęły starania o pozwolenie na zaciągnięcie następujących pożyczek: ziemstwo berdyczowskie chce zaciągnąć krótkoterminową pożyczkę w sumie 200 tys. rb na wydatki bieżące w jednem z towarzystw kredytowych; ziemstwo wasylkowskie—długoterminową pożyczkę od ziemstwa gubernialnego w sumie 25 tys. rb. na lat 10, na założenie apteki w Fastowie; ziemstwo pow. zwinogródzkiego—krótkoterminową pożyczkę od ziemstwa gubernialnego w wysokości 100 tys. rb. w celu powiększenia funduszu powiatowej kasy ziemskiej.

Ziemstwo kaniowskie uchwaliło zaciągnąć 3 pożyczki w kasie kredytu dla ziemstw i miast: w sumie 75 tys. rb. na wydatki bieżące, 20 tys. rb. na kupno domu dla biur zarządu ziemskiego i sumę 80 tys. rb. na budowę mostów żelazno-betonowych w Stepańcach, Masłówce, Kozinie, Mironówce i Rassawie.

Ziemstwo lipowieckie stara się o 3 pożyczki w tejże kasie: w sumie 100 tys. rb. na wydatki bieżące, 5 tys. rb. na kapitał obrotowy dla księgarni ziemskiej i 10 tys. rb. na budowę sieci telefonicznej. Ziemstwo pow. radomyskiego postanowiło zaciągnąć w kasie kredytu dla ziemstw i miast pożyczkę w sumie pół miliona rubli na roboty drogowe; ziemstwo taraszczańskie—w sumie 90 tys. rb. na lat 50 na budowę domu dla zarządu ziemskiego i rozszerzenie sieci telefonicznej.

Wreszcie ziemstwo pow. skwirskiego stara się o 3 pożyczki: w sumie 48 tys. rb. na budowę szkół, 30 tys. rb. na restauracyę szpitali i 100 tys. rb. na wydatki bieżące.

— **Z kijowskiego T-wa rolniczego.** Onegdaj w lokalu T-wa odbyło się zebranie organizacyjne członków sekcyi leśnictwa, która ma być otwarta przy kijowskiem T-wie rolniczem. Zebrani w liczbie 20-stu osób, głównie leśniczowie i leśnicy obradowali nad zasadniczymi punktami statutu sekcyi, który następnie zatwierdzony zostanie przez radę T-wa. Wybory zarządu oddziału mają się odbyć na zebraniu następnem, które będzie zwołane w połowie stycznia r. p.

— **Przyszłość Château des Fleurs.** Na wczorajszem posiedzeniu zarządu miejskiego rozpatrywano między innemi prośbę dzierżawcy Château des Fleurs p. Dagmarowa o pozwolenie na usunięcie wszystkich starych budynków istniejących na terytoryum ogrodu, jako to: teatru letniego, otwartej sceny, strzelnicy etc., ponieważ zamierza on podnieść poziom ogrodu do wysokości Alei Piotrowskiej, a następnie postawić nowe budynki.

Zarząd miejski postanowił odmówić po wyższej prośbie dzierżawcy, dopóki nie dostarczy on projektów i planów zamierzonych nowych budynków.

— **Nowy radny miejski.** Wczoraj zaprzysiężony został nowomianowany przedstawiciel duchowieństwa w kijowskiej radzie miejskiej, nadzwyczajny profesor akademii duchownej M. Grossu.

— **Szkoła budownictwa ogniotrwałego.** Komisya, zarządzająca przedmieściem Sołomenką, złożyła radzie miejskiej wniosek w sprawie udzielenia placu na Górnej Sołomence pod budowę szkoły budownictwa ogniotrwałego.

— **Echa zgromadzenia adwokatów.** Po raz pierwszy od czasu istnienia konsultacyi adwokatów przysięgłych prezes sądu zażądał od komitetu konsultacyi nadesłania protokółu ostatniego walnego zebrania adwokatów przysięgłych i ich pomocników, na którem debatowano między innemi w kwestyi represyi, zastosowanych względem adwokatów petersburskich z powodu rezolucyi powziętej w sprawie Bejlisa.

— **Sprawa wysiedlenia słuchaczek-żydówek instytutu froeblowskiego.** Na odbytem niedawno pod przewodnictwem wicegubernatora B. Kaszkarowa posiedzeniu zarządu gubernialnego rozważana była kwestya wysiedlenia z Kijowa słuchaczek-żydówek kijowskiego instytutu froeblowskiego.

Po wysłuchaniu raportu starszego radcy zarządu G. Nandelszteta wszyscy obecni przyszli do wniosku, że słuchaczki-żydówki instytutu froeblowskiego nie posiadają praw na zamieszkiwanie, ponieważ wzmiankowany instytut jest specyalnym zakładem naukowym i jako taki nie daje swym słuchaczkom narodowości żydowskiej prawa na zamieszkiwanie.

Ostateczną decyzyę w tej sprawie postanowiono odłożyć do roku 1914.

— **Z komisyi gubernialnej do spraw ziemskich i miejskich.** Na onegdajszem posiedzeniu komisyi gubernialnej do spraw ziemskich i miejskich zatwierdzono preliminarz budżetowy ziemstwa kaniowskiego na r. 1914, poczem uchwalono zwrócić ziemstwom humańskiemu i lipowieckiemu preliminarze celem dokonania w nich zmian.

Uchylono skargi na zbyt wysokie opodatkowanie na rzecz ziemstwa: prezydenta m. Humania, administracyi gorzelni stepanowieckiej oraz cukrowni artemjewskiej i kisielowieckiej. Wydano opinię aprobującą projekt wprowadzenia w Humaniu podatku ładunkowego i skasowano wybory: członków wasylkowskiego sądu sierocego od gminy włościańskiej, ponieważ w wyborach na równi z włościanami brali udział żydzi, oraz urzędników różyńskiego zarządu mieszczańskiego, ponieważ wyborcy dokonywali wyborów w stanie nietrzeźwym.

— **Repartycya podatku gruntowego.** Ministerstwo skarbu określiło ogólną sumę państwowego podatku gruntowego, przypadająca w r. 1914 na gubernię kijowską w ilości 606,681 rb. 1 kop., licząc po 15 kop. z dziesięciny.

Ogólny obszar opodatkowanych gruntów ornych, łąk i lasów określono w poszczególnych powiatach w następujący sposób: w m. Kijowie—3 865 dzies. oszacowanych na 1,001,138 rb, w pow. kijowskim—414,247 dzies. oszacowanych na 42,470,583 rb; w pow. berdyczowskim — 285 561 dziesięcin, oszacowanych na 53,669,945 rb.; w pow. wasylkowskim—328,185 dzies., oszacowanych na 50,120,686 rb.; w pow. zwinogródzkim—277,013 dzies, oszacowanych na 50,667,446 rb; w pow. kaniowskim—290,535 dzies., oszacowanych na 59,305,888 rb.; w pow. lipowieckim—246 378 dzies, oszacowanych na 46,182,483 rb; w pow. radomyskim—734,110 dzies., oszacowanych na 42,452,411 rb.; w pow. skwirskim—316,838 dzies. oszacowanych na 56,262,243 rb.; w pow. taraszczańskim—279,328 dzies, oszacowanych na 51,911,185 rb; w pow. humańskim—368,576 dzies., oszacowanych na 79,685,370 rb; w pow. czerkaskim—268 433 dzies., oszacowanych na 48 395,075 rb. i w pow. czehryńskim—230,088 dzies. oszacowanych na 38 735,953 rb. Razem 4,043 157 dzies., oszacowanych na 620,860,406 rb.

Przy repartycyi wypada 15 kop. podatku na 1 dziesięcinę, na każde zaś 100 rb. szacunku—9,77 kop.

W ten sposób na m. Kijów przypada 978 rb. 50 kop. podatku, na powiat kijowski—41,500 rb., berdyczowski—52,443 rb., wasylkowski—48,975 rb, zwinogródzki—49,510 rb., kaniowski—57 960 rb., lipowiecki—45,127 rb., radomyski—41,482 rb., skwirski—54,976 rb., taraszczański—50,725 rb, humański — 77,865 rb, czerkaski—47,289 rb. i czehryński—37,850 rb. 51 kop. Razem 60,681 rb. 1 kop.

— **Preliminarz ziemstwa kijowskiego.** Projekt preliminarza kijowskiego ziemstwa gubernialnego, jaki zostanie dziś przedłożony do zatwierdzenia gubernialnego zgromadzenia, zbilansowany został w sumie 3 438 490 rb.

Poszczególne pozycye preliminarza wydatków przedstawiają się w następujący sposób: udział w wydatkach na utrzymanie instytucyi państwowych—20,990 rb., utrzymanie zarządu ziemskiego—170,290 rb., powinność drogowa—755,428 rb., oświata ludowa—322,296 rb., dobroczynność—390,029 rb., pomoc lekarska i szpitalnictwo—704 494 rb, weterynarya—87,590 rb., wydatki „na popieranie rozwoju ekonomicznego"—671,312 rb, spłata długów—123 405 rb., różne wydatki—32,656 rb., sumy spisywane na utworzenie kapitałów—60,000 rb, suma zapasowa—100,000 rb. Razem 3,438,490 rubli.

Preliminarz dochodów wykazuje następujące pozycye: gotówka zapasowa bez specyalnego przeznaczenia—100,000 rb., dochody z nieruchomości ziemskich—47,518 rb., różne opłaty 165,000 rb, zapomogi i zwrot wydatków—632,612 rb, różne wpływy—32,840 rb., opłaty od patentów handlowych i przemysłowych—434,371 rb., wreszcie z podatku od nieruchomości—2,026,149 rb. Razem 3,438,490 rubli.

— KREWKI AUTOMOBILISTA. Wczoraj wieczorem na szosie Brzeskiej miał miejsce następujący wypadek. Automobil, kierowany przez studenta politechniki miejscowej J. Meszyńskiego, w chwili wymijania wozu wskutek ciemności wpadł w szalonym pędzie na zaspę śnieżną i stoczył się następnie do rowu. Ponieważ jednak rów był zasypany śniegiem, wypadek skończył się wyjątkowo szczęśliwie dla kierowcy, który odniósł pomimo to potłuczenia klatki piersiowej.

— NIEUDANA UCIECZKA. Wczoraj z rana na rynku Besarabskim złodziej G. Saprunienko, którego prowadzono pod eskortą stójkowych z więzienia łukjanowieckiego do więzienia transportowego, usiłował zbiedz. Stójkowi rzucili się za nim w pogoń strzelając z rewolwerów. W rezultacie złodziej raniony w lewą nogę zatrzymał się i oddał w ręce policyi. Ranę jego lekarz uznał za lekką.

— ARESZTOWANIE ŻYDÓW. Wczoraj w rozmaitych punktach miasta policya aresztowała 23 żydów, nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— NAGŁY ZGON. Na st. Kijów towarowy zmarł onegdaj nagle 64-letni A. Sokoliński. Zwłoki odwieziono do prosektoryum.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Onegdaj na Kreszczatyku automobil № 191 najechał na A. Nawrockiego. Poszwankowanemu N. udzielono pomocy lekarskiej.

— GRABIEŻ. Na ul. Dymitrowskiej jakiś nieznajomy podbiegł do Jegorowa, zerwał mu z głowy czapkę karakułową, poczem umknął.

— ZA NIEPRZESTRZEGANIE PRZEPISÓW MELDUNKOWYCH skazano 14 osób na kary pieniężne od 2 — 10 rb.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej

Dnia 11 (24) grudnia 1913 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	0,8	1,5	0,8
Barometr przy 0° w mm.	738,6	738,7	738,1
Stop. wilgotności w proc.	90	78	80
Kier. i szybk. wiatru (w metr.)	Z_6	Z_4	P_5
Chmurn. wedł. 10-stopn. syst.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	3,2	—	—

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temper. powietrza w ciągu doby	2,0
Najniższa	—0,0
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	1,0
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	—6,0

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano we wszystkich rejonach, prócz północnego zachodu i południowego wschodu. Temperatura niższa od normalnej w pasie północnym, wyższa—w pozostałej Rosyi.

Pogoda przewidywana na dz. 12 grudnia: opady i temperatura około 0 w Kijowie, ciepło na zachodzie i południowo-zachodzie, znaczne mrozy w Finlandyi, umiarkowane w pozostałej Rosyi, opady w całej Rosyi za wyjątkiem wschodu.

Wczoraj o godz. 7-ej zrana notowano na st. Odesa, Berdyczów, Golta, Elizawetgrad, Trojanów-Wał, Rybnica i Bielce 1 stopień niżej zera; na st. Brzuła, Wapniarka, Pieriewał, Niemercze — 2; na st. Krzyżopol, Oknica—3;

*) Patrz „Z a g a d n i e n i a N a r o d o w e j P o l i t y k i" I. Milewskiego.

na st. Koziatyn, Szepetówka, Kiwerce, Kowel, Radziwiłłów i Chrystynówka—0; na st. Równe, Zwinogródka, Biała Cerkiew, Korsuń, Korosteń, Bobrinskaja+1; na st. Lipowiec, Sarny+2 i Bendery+3. Wiatr dął zachodni i południowo-zachodni. W Niemerczach barometr wskazywał maksimum 761, w Birzule—754 i w Kiwercach (minimum) 725.

Pogodę ładną słoneczną notowano w Troj-Wale, Wapniarce, Perewale, Równem i Benderach. Śnieg padał w Korosteniu i Sarnach. Silne wiatry i wichury ustały.

Z teatru i muzyki.

Teatr Polski w „Ogniwie".

„Dzierżawca z Olesiowa" — komedya w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego.

„Dzierżawca z Olesiowa", aczkolwiek nie cieszy się taką popularnością, jak inna komedya tegoż autora „Wicek i Wacek", jednakże zawsze mile jest widziany na scenach polskich. Twórczość Przybylskiego jest tak swojską, tyle w niej czaru, co płynie z polskich łąk i pól, tyle humoru i polskiej werwy, że chętnie wybaczyć można autorowi jego błędy i usterki.

W „Dzierżawcy z Olesiowa" widzimy światek prowincyonalny szlachecki, wśród którego zarysowuje się dzielna postać dzierżawcy Czerskiego, ciężką pracą zdobywającego sobie niezależność i wykupującego zatraconą przez ojca rodzinną wioskę Olesiów.

Człowiekowi temu brak wykształcenia, brak ogłady towarzyskiej, nie zna on w zapędach swych hamulca, lecz jest z gruntu szlachetny i uczciwy.

Uśpione pierwiastki dążeń wyższych budzą w nim wreszcie miłość do Ewy, należącej do rodziny pp. Zadorskich — przedstawicieli warstwy oświeconej i względnie zamożnej. Rodzina Zadorskich — to typowi przedstawiciele tradycyi polskiego ziemiaństwa. Reszta postaci w sztuce tej—są to zaledwo sylwetki, traktowane farsowo...

Jeżeli Zadorscy i nawet ze swemi wadami Czerski są reprezentantami cech dodatnich średnio zamożnej szlachty... o tyle Rafalscy, Wilkowski i Miziewiczowa—to uosobienia cech śmiesznych tej warstwy i wad głęboko zakorzenionych..

Całość niezmiernie żywa i zaciekawiająca widza. Na scenie zawsze życie wre...

Wystawienie „Dzierżawcy z Olesiowa" było staranne. Urządzenie sceny w akcie I i IV, wyobrażającej ogródek przed dworem w Kalnowce—sprawiło wrażenie sympatyczne. Reżyserya wogóle wykazała wiele staranności i dbałości.

W roli Czerskiego wystąpił p. Rychłowski i postać dzierżawcy z Olesiowa odtworzył w sposób właściwy, żywo i barwnie.

Doskonałą jego partnerką była p. Dunin-Rychłowska, jako Ewa. Artystka tę dość trudną rolę opanowała całkowicie i postać Ewy w jej interpretacyi pełna była niewymuszonej prawdy i wdzięku.

P. Bogusławski jako Zadorski był wyśmienity. Bez zarzutu była również gra p. Biskupskiej (Zosia Zadorska).

P. Kiernicki w roli Wilkowskiego zawsze dowcipny i pomysłowy święcił prawdziwy tryumf. Rola Wilkowskiego dawała mu możność ujawnienia niepospolitych zdolności artystycznych.

P. Sachnowska w roli Miziewiczowej była cokolwiek za szorstka, przypominająca typy małomiasteczkowe.

Poprawnie grał p. Lechowski (ekonom Brykalski). Sympatyczną Urszulą była p. Ziarkowska, tylko głos artystki był za młody dla roli staruszki..

Pozostali z wyjątkiem p. Lerewicza (Rafalski), który sprawiał wrażenie postaci drewnianej, — z zadania swego wywiązali się należycie.

L. R.

W sobotę dnia 14 grudnia Teatr polski wystawia komedyę w 4-ch aktach Józefa Bilzińskiego „Pan Damazy"... „Złoty język, złote serce i złoty humor" — tak scharakteryzował niepospolity znawca literatury Aleksander Brückner autora zapowiedzianej komedyi, która dodać należy w ogólnym dorobku literackim Bilzińskiego należy do najprzedniejszych.

Nieoceniony znawca współczesnej sobie szerokiej rzeszy szlacheckiej, w ramy tej komedyi ujął ogromny zasób swych niezmiernie bystrych obserwacyi, dając barwny obraz życia braci szlachty, jej cnót i występków, przywar i zalet.

I źli i dobrzy niemal jednako pociągają ku sobie — dobrzy przez swe cnoty, a złych.. już sam autor ratuje jakimś drobnym szczegółem ledwie uchwytnym i sercem swem złotem i złotym humorem.

Kto więc pragnie odetchnąć tchnieniem bez troski—tak obcym czasom naszym, kto chce uśmiać się tym dobrodusznym szczerym śmiechem bez krzty ironii, jakim umiano śmiać się w dawnych czasach, kto zechce po powszedniej gwarze słuchać nieskażonej żadnymi naleciałościami mowy staropolskiej, której wielbicielem był Bliziński, autor „Barbaryzmów i dziwolągów językowych" — ten bezsprzecznie pójdzie na „Pana Damazego".

Drużyna nasza artystyczna dokłada starań, aby wykonanie komedyi wypadło jaknajlepiej, przypuszczać więc można, że publiczność wypełni salę Ogniwa.

Koncert Pablo de Casals.

Estradowa wirtuozerya wytworzyła pewien typ wykonawcy, o którym nie możemy myśleć inaczej jak tylko nawiązując jego osobowość do instrumentu, jaki służy mu za oręż do wykazania się z sumy właściwych mu zalet. Są to specyaliści od kunsztu fortepianowego, skrzypcowego, śpiewaczego i t. d., którzy przedewszystkiem olśniewają technicznem opanowaniem danego instrumentu,—następnie już pozwalając domyślać się lub doszukiwać obecności w ich grze mniej więcej wyraźnych cech artyzmu. Typ ten przeważa. Jednak wśród jego przedstawicieli próżnobyśmy szukali p. Casalsa, który jest przedewszystkiem artystą, potem już—wiolonczelistą. Być może zakrawa to na paradoks,—jednak budząc się chwilami z niewysławionego czaru gry p. Casalsa żałowałem po prostu, że jest on—tylko wiolonczelistą. Do takiego stopnia pierwiastek artystyczny zaćmiewa w tej grze wszystko, co się w umyśle naszym zwykło kojarzyć z pojęciem o specyalizacyi!

Oczywiście—droga na te obszary o nieskończonych widnokręgach artystycznych prowadzi przez ciasne i uciążliwe przesmyki, najeżone szkopułami z których każdy przedstawia tę lub inną trudność techniczną. Drogę tę p. Casals odbył o tyle zwycięzko, iż obecnie gra jego wyzbyła się wszystkiego, coby mogło trącić śladem poniesionych trudów i wytężenia. P. Casals gra tak, jakby nie tylko talent ale i technika była darem niebios. Jego wspaniały dar interpretacyjny ujawnił się zwłaszcza w a-dur sonacie Beethovena. Zapadając w tajniki, gdzie kroczy samotny duch wielkiego twórcy, krok w krok śledząc bieg jego genialnych inwencyi, wydobywając na jaw rzeczy stajone, zdawałoby się, na wieczne bytowanie w tajemnicy,—p. Casals wiedzie za sobą słuchacza na wyżyny, skąd widać sam proces stwarzania się kompozycyi, jej istotę, gdzie jakby rozpoczyna się obcowanie z samym kompozytorem.

Inaczej interpretuje p. C. Bacha (Suita d-dur). Z dziedziny ducha, dźwiękiem wypowiadającego swą treść, wkracza on w dziedzinę boskiej gry dźwięków, wiążących się ze sobą dla piękna, tkwiącego w samem łączeniu ich.

Co zwłaszcza uderza w grze p. Casalsa—to absolutny brak w niej miejsc—że tak powiem—obojętnych, to ta szczególna znamienność, jaka cechuje każde pociągnięcie jego smyczka a powoduje ten skutek, że nawet wówczas, gdy sam kompozytor staje się miejscami błahy (np. Boccherini w swym koncercie — interpretator pozostaje zawsze w najwyższym stopniu interesujący.

Prócz powyższych utworów p. C. z równą maestryą odegrał kilka drobniejszych utworów, Głazunowa Chant de menestrel, Brahmsa Intermezzo i in.

W. T. D.

Koncert chóru nauczycieli czeskich.

W dn. 15 b. m. w „Hippo Palace" odbędzie się koncert złożonego z 53 osób chóru Stowarzyszenia czeskich nauczycieli. Wycieczki artystyczne tego chóru spotkały się z gorącem uznaniem prasy zagranicznej, uznaniem graniczącem niekiedy z entuzyazmem. Na program koncertu kijowskiego składają się utwory wokalne celniejszych kompozytorów czeskich.

Z sądów.

Ekspropryacya na Padole.

Wczoraj V wydział kijowskiego sądu okręgowego z udziałem ławy przysięgłych rozpoznawał sprawę Michała Szewczenki, oskarżonego o dokonanie napadu zbrojnego na hurtowy skład mąki D. Kohana na Padole.

Wieczorem dn. 4 kwietnia r. b. do składu Kohana (Dolny Wał 19) wtargnęło 2 bandytów uzbrojonych w rewolwery. Dwaj synowie właściciela liczyli właśnie gotówkę w kasie. Zagroziwszy im rewolwerami, napastnicy zgarnęli całą zawartość kasy w sumie około 1,000 rb., poczem w milczeniu skierowali się do wyjścia, w drzwiach jednak spotkali się z samym właścicielem składu D. Kohanem. Sądząc, iż chce ich zatrzymać, rabusie dali szereg strzałów, raniąc ciężko samego Kohana, obu jego synów Arona i Bencjana oraz subiekta Szargorockiego, poczem rzucili się do ucieczki.

Nadbiegli na odgłos strzałów stójkowi, zarządzili pościg, podczas którego jeden z napastników nazwiskiem W. Morozow, widząc, iż ujść nie zdoła, wystrzałem w usta odebrał sobie życie. Drugiemu udało się zbiedz, lecz następnego dnia aresztowano go na placu Ratuszowym, przyczem podczas aresztowania bandyta stawił opór zbrojny strzelając do agentów wydziału śledczego.

Na sądzie Szewczenko przyznał się do udziału w ekspropryacyi. Przysięgli uznali go winnym dokonania napadu zbrojnego i usiłowania zabójstwa z uwzględnieniem okoliczności łagodzących.

Sąd skazał go na pozbawienie wszystkich praw stanu i 12 lat ciężkich robót.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na wydział letnisk przy Tow. Dobr.: Zamiast wizyt i powinszowań świątecznych i noworocznych: pp. Helena i Bohdan Komarniccy 3 rb., Feliksa i Oktawian Ułaszynowie 10 rb.

Na najbiedniejszych do uznania Administracyi „Dzien. Kij.": p. Konstancya Gruszecka 10 rb.

Na Macierz Ciaszyńską: pp. Jadwiga i Antoni Jasnorzewscy 2 rb., L. Małachowscy 25 rb., Michał Rożański (pamięci Maryi Ossowskiej) 2 rb., Janostwo Danielakowie 1 rb. 50 kop.

Na głodnych w Galicyi: pp. Jadwiga i Antoni Jasnorzewscy 1 rb., L. Małachowscy 25 rb., Janostwo Danielakowie 1 rb. 50 kop.

Na najbiedniejszych przy Tow. Dobr.: pp. Jadwiga i Antoni Jasnorzewscy 2 rb.

Na Tow. Dobr.: Zamiast wizyt i powinszowań świątecznych i noworocznych: pp. Wiktor Warzański 2 rb., Marya i Michał Pietkiewiczowie 2 rb.

Na szpital rzym.-kat. w Kijowie: pp. Wiktor Warzański (ku uczczeniu pamięci Bolesława Dwernickiego) 5 rb., Janostwo Danielakowie 1 rb. 50 kop.

Na kościół św. Mikołaja w Kijowie: pp. S. Chmielowska (na ołtarz Matki Boskiej) 1 rb. Leonostwo Lisowscy (pamięci rodziców Bazylego i Maryi) 5 rb.

Na choinkę przy Tow. dobr.: pp. Stanisław Woszczyński 5 rb., Janostwo Danielakowie (zamiast wizyt i powinszowań świątecznych i noworocznych) 1 rb. 50 kop.

Na przytułek dla starców przy Tow. Dobr.: p. Stanisław Woszczyński 2 rb.

Na Tow. pom. stud. pol. uniwersyt. kijowsk.: p. Michał Rożański (pamięci Maryi Ossowskiej) 3 rb.

Na ochronkę przy Kole Kobiet: pp. Janostwo Danielakowie 1 rb. 50 kop.

Na wpisy do uznania Tow. Dobr.: pp. Janostwo Danielakowie 1 rb. 50 kop.

Telegramy

Od korespondentów własnych i agencyi telegraficznej.

Z parlamentu wiedeńskiego.

Wiedeń (AP). W izbie deputowanych rozpoczęły się debaty nad ostatnią częścią reformy finansowej. Ukraińcy w dalszym ciągu prowadzą obstrukcyę, chcąc przeszkodzić uchwaleniu reformy, która ma być urzeczywistniona 19-go grudnia. Na końcu posiedzenia socyalista Dyamand i wszechniemiec Iro protestowali przeciw urzeczywistnieniu reformy na mocy dekretu cesarskiego w drodze § 14 konstytucyi. Iro dodał, iż gabinet winien się podać do dymisyi, jeżeli nie zdoła usunąć przeszkód dla uchwalenia reform w drodze prawodawczej.

Z francuskiej komisyi budżetowej.

Paryż (AP). Na posiedzeniu komisyi budżetowej Caillaux oświadczył, iż odrzucenie dwóch dwunastych budżetu prowizorycznego równałoby się wyrażeniu gabinetowi votum nieufności.

Paryż (AP). Po wysłuchaniu wyjaśnień Caillaux'a komisya przyjęła projekt prawa o dwóch dwunastych budżetu prowizorycznego.

Kwestya pożyczek.

Paryż (AP). Zgodnie z przyjętem przez poprzedni gabinet zobowiązaniem rząd zezwoli na emisyę pożyczki rosyjskiej i serbskiej. Wzamian za to ma zapewnione od rządów Serbii i Rosyi znaczne korzyści.

Zwołanie sejmu chorwackiego.

Zagrzeb (AP). Sejm chorwacki został zwołany na 14 grudnia. Wyniki wyborów wykazują znaczne powodzenie skoordynowanej akcyi politycznej serbów i chorwatów, a także osłabienie pierwiastków wrogich dla serbów.

Chorwackie nazwy.

Budapeszt (AP). Minister handlu nakazał zastąpić na wszystkich stacyach nazwy węgierskie chorwackiemi. Nowe prawo zostało urzeczywistnione na mocy przyjętych przez rząd węgierski względem serbsko-chorwackiej koalicyi wyborczej zobowiązań.

Z Watykanu.

Rzym (AP). Korespondent gazety petersburskiej dowiaduje się z wiarogodnych źródeł, iż urzędy, które zajmował kardynał Rampolla zostaną podzielone pomiędzy kilkoma prałatami, tymczasem wiadomo jest, iż arcyprezbiterem bazyliki św. Piotra zostanie Merry del Val.

Strajk.

Londyn (AP). Z Leeds'u donoszą, iż zarząd miejski postanowił przyjąć nowych robotników zamiast strajkujących. Spodziewane są ekscesy, wobec czego zastosowane zostały nadzwyczajne środki ostrożności.

Przeniesienie stolicy.

Berlin (AP). Do „Deutsche Kabelgramm Gesellschaft" donoszą z Kalkuty, iż 10 grudnia po raz pierwszy po przeniesieniu stolicy do Delhi odwiedził miasto wice-król. Zarządzono nadzwyczajne środki ostrożności. Jak przypuszczają stolica zostanie z powrotem przeniesiona do Kalkuty.

Echa zjazdu agraryuszów bułgarskich.

Sofia (AP). W związku z rezolucyą zjazdu agraryuszów agencya bułgarska oświadcza, iż tendencye doktrynerskie niektórych przywódców tej partyi nie znajdą oddźwięku w masie włościańskiej. Trzeźwa i spokojna ludność Bułgaryi posiada dość zmysłu politycznego, by uniknąć krańcowości. Rząd będzie się opierał na wszystkich partyach i zdoła stworzyć większość parlamentarną. Pogłoski o dymisyi Gennadjewa są bezpodstawne.

Zwolnienie nafty od cła.

Petersburg (AP). Ministerstwo handlu i przemysłu wniosło do Dumy Państwowej projekt udzielenia konsumentom wszelkich kategoryi pozwolenia na wwóz bez opłaty cła nafty z zagranicy.

Zwiększenie zapomóg.

Petersburg (AP). Zarząd główny rolnictwa i urządzeń rolnych projektuje z początkiem przyszłego roku zwiększenie zapomóg, udzielanych ziemstwom i towarzystwom rolniczym na utrzymanie agronomów rejonowych, instruktorów i majstrów.

Elewatory.

Petersburg (AP). Narada w kwestyi żeglugi handlowej zaaprobowała program zaopatrzenia portów w śpichrze. Na razie elewatory projektowane są w 24 portach.

Sprawa Prasołowa.

Jarosław (AP). Rozpoczęto rozważanie sprawy Prasołowa, oskarżonego o zabójstwo żony w restauracyi „Strielna" w Moskwie. Sprawę powyższą rozpatrywał już sąd moskiewski, przyczem Prasołow został uniewinniony. Senat jednak na skutek protestu prokuratora skasował wyrok sądu moskiewskiego. Przewodniczący — Błagowieszczeńskij, oskarża wiceprokurator Czebyszew, bronią — Izmaiłow, Bobriszczew-Puszkin i Gurwic. Z ogólnej liczby 41 świadków stawiło się 13.

Jarosław (AP). Z powodu nieobecności 28 świadków w sprawie Prasołowa, obrona starała się o odroczenie sprawy. Sąd jednak, uznając nie stawienie się świadków, którzy zamieszkują przeważnie w Moskwie za uzasadnione prawnie, postanowił sprawę rozważać. Po przeczytaniu aktu oskarżającego, zeznawał przy drzwiach zamkniętych Prasołow. Po zbadaniu 3 świadków dalsze rozważanie sprawy odłożono do następnego dnia.

Sprawa narodowców gruzińskich.

Odesa (AP). W sądzie okręgowym bez udziału sędziów przysięgłych rozpatrywano sprawę 15 studentów gruzinów uniwersytetu odeskiego, oskarżonych o zorganizowanie w 1913 roku nielegalnego towarzystwa, nazwanego odeską narodową partyą gruzińską, na zasadzie artykułu 124 kodeksu karnego. Wszyscy podsądni zostali uniewinnieni.

Burza.

Suchum (AP). Na morzu szaleje burza. Pasażerowie statków nie wychodzili na ląd. Łódka z 3 marynarzami wysłana z jednego ze statków do brzegu, wywróciła się. Wszyscy marynarze utonęli.

Powrót Makłakowa.

Petersburg (AP). Powrócił minister spraw wewnętrznych Makłakow.

Skarb.

Kowno (AP). W powiecie poniewieskim znaleziono skarb w postaci srebrnych sprzętów domowych z napisami niemieckimi. Wykopano 11 wielkich przedmiotów artystycznie rzeźbionych w gotyckim stylu.

Różne.

Bruksela (AP). Izba deputowanych przyjęła projekt prawa, nadający emerytury na wypadek kalectwa również i górnikom, którzy nie osiągnęli jeszcze przewidzianego przez prawo wieku.

Moskwa (AP). Sąd wojenny skazał na 2 miesiące fortecy kapitana Studickiego za bezprawne aresztowanie w Woźnie archimandryty Dyonizego.

Petersburg (AP). Wczoraj rano o g. 11-ej przyjechała z zagranicy Najjaśniejsza Pani Marya Teodorówna.

Petersburg (AP). Urzędowo. Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani Marya Teodorówna raczyła powrócić dn. 11 grudnia z Kopenhagi do Petersburga. Razem z Najjaśniejszą Panią przybyła Wielka Księżna Ksenia Aleksandrówna z Księżną Iryną Aleksandrówną.

Podpisał minister Dworu Cesarskiego generał adjutant hrabia Frederiks.

Petersburg (AP). Spłonęły zakłady stolarskie i oddział młynarski cementowni Głuchozierskiej. Oddział maszynowy został silnie uszkodzony.

Petersburg (AP). Ogłoszono regulamin dla słuchaczy akademii wojskowo-medycznej, instrukcye o karach dyscyplinarnych, stosowanych względem ostatnich, tudzież instrukcye dla oficerów sztabu—kierowników słuchaczy.

Petersburg (AP). Redaktor „Wiecz. Wrem." Suworin za wydrukowanie artykułu pod tytułem „Z dnia na dzień" został skazany na karę pieniężną w kwocie 500 rb.

Giełda Petersburska.

Dnia 11 grudnia 1913 r.

4% Renta Państwowa	92⅞
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	82⅞—83
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	82⅞
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	528
5% " 1866 r.	395
5% Obl. prem. Szlach. Banku	331
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	500
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	469
" Lianozow—udziału	240
" Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	385½
" T-wa Odlewni stali „Sormowo"	131¼
" Tow. Leśnej	265
" Briansk. Fab. Szyn	172½
" Putiłowsk.	125
" Bakinsk. T-wa Naftow.	675
" Kaz. Tow. kopalni złota	64
" Kol. fabr. maszyn	140
" B. K. Wór. kol.	786
" Poł. Wsch. kol. żel.	293½
" [illegible] kolej.	532
" Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	408½
" Półn. Donieck. kol. żel.	303
" Des. Jurjewsk. Tow. [illegible]	260
" Fabryk Malcewskich	264
5% Pożyczk. 1905 r.	103⅞—103⅞
5% " 1906 r.	102¾
[illegible]	98⅞
5% Obligacye Kij. miejsk. T-wa Kred.	83—84
4½% " " "	79—80
Akcye Kijowskiego Banku Ziemskiego	657—662

Usposobienie z walorami stałe; z papierami dywidendowymi po wstrzemięźliwym początku w dalszym ciągu mocne; z premiówkami — słabe.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 11 (24) grudnia 1913 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg, cz.	214 775
[illegible]	214 725
[illegible]	—.—
4½% pożyczka [illegible]	99 90
4% renta państwowa [illegible]	—.—
Rosyj. bil. kredyt. [illegible]	214 90
Dyskonto prywatne	4⅞—4⅞%
Usposobienie ku końcowi giełdy lepsze	
[illegible]	
Cena najniższa	264 25
Cena najwyższa	266 25
4% rent. [illegible]	—.—
4½% pożyczka [illegible]	101 00
5% [illegible] rosyjska 1906	103 15
Dyskonto prywatne	3⅞%
Usposobienie ospałe.	
[illegible] 5% pożyczka rosyjska 1906	102
4½% pożyczka [illegible]	99½
Usposobienie spokojne.	
[illegible] 5% pożyczka rosyjska 1906	99¼
[illegible]	—.—
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102 40

Kalendarzyk sportowy.

Rozkład ćwiczeń gimnastycznych w Polskiem T-wie Gimnastycznem.

Niedziela:
godz. 12—1 dla niemających czasu w dzień powszedni

Poniedziałek:
godz. 5 — 6 panienki do lat 15.
" 6 — 7 chłopcy do lat 15.
" 7 — 8 panie
" 9 —10 druhowie młodsi.

Wtorek:
godz. 5 — 6 chłopcy do lat 15.
" 6 — 7 uczniowie od lat 15.
" 9 —10 druhowie starsi.

Środa:
godz. 5 — 6 panienki do lat 15
" 7 — 8 panie.
" 9 —10 druhowie młodsi.

Czwartek:
godz. 5 — 6 chłopcy do lat 15.
" 6 — 7 uczniowie od lat 15.
" 9 —10 druhowie starsi.

Piątek:
godz. 5 — 6 panienki do lat 15.
" 6 — 7 uczniowie od lat 15
" 7 — 8 panie.
" 9 —10 druhowie młodsi.

W niedziele:
lekcya szermierki 10 — 11 rano.

W środy:
lekcya szermierki 10 — 11 wieczorem.

Z ostatniej chwili.

Zgon ministra Zaleskiego.

MERAN (Wł.). **Zmarł austryacki minister skarbu Zaleski.**

Sprawa Mielżyńskiego.

Poznań (Wł.). Brat aresztowanego hr. Mielżyńskiego czyni starania o wypuszczenie ostatniego z więzienia za kaucyą 1,000,000 marek.

Poznań (Wł.). Wiele dzienników wypowiada się przeciwko złożeniu mandatu poselskiego przez posła hr. Mielżyńskiego, ponieważ wcale nie zachodzi tego potrzeba.

Echa zajść w Saverne.

Strasburg (Wł.). Rozprawy sądowe przeciwko inspiratorowi zajść w Saverne, pułkownikowi Retterowi rozpoczną się 5 stycznia 1914 roku. Sprawa będzie rozpatrywana przez sąd wojenny.

Rewolucya w Meksyku.

Tokio (AP). Przybyli z Meksyku japończycy donoszą, iż w wojskach powstańczych znajduje się 150 japończyków.

Zgromadzenie ziemskie.

Żytomierz (Wł.). Gubernator miejscowy, zagajając posiedzenie gubernialnego zgromadzenia ziemskiego, zaznaczył, iż gmach szpitala imienia ks. Wołkonskiego jest wilgotny, utrzymany niehygienicznie i że personel szpitalny jest za mały. Zgromadzenie obrało niezwłocznie ze swego grona komisyę, złożoną z 8 osób, która udała się do szpitala w celu dokonania oględzin. Komisya jednak przyszła do wniosku, iż wszystko panuje w porządku— gmach utrzymany jest czysto i personel lekarski jest wystarczający.

Rewizya na komorze celnej.

Petersburg (Wł.). „Riecz" komunikuje, iż rzeczy posłów do Dumy Państwowej z frakcyi socyalistycznej—Czcheidzego i Skobielewa przy powrocie z zagranicy zostały poddane ścisłej rewizyi na komorze celnej w Wierzbołowie. Szczególniej skrupulatnie zrewidowano wszystkie książki i czasopisma. Żandarmi mieli oświadczyć, iż jakoby działali na skutek specyalnej instrukcyi, danej im z departamentu policyi.

Sprostowanie fałszerstw.

Petersburg. Gazeta „Dień" zamieściła artykuł, którego autor utrzymuje, jakoby ministerstwo spraw wewnętrznych starało się o przeforsowanie kandydatury ks. Pranajtisa na stanowisko biskupa kowieńskiego. Na kandydaturę jednak ostatniego nie zgodził się jakoby metropolita mohylowski ks. biskup Kluczyński, ponieważ ks. Pranajtis za mało liczył zasług wobec Kościoła i ponieważ był protegowany przez posła do Dumy Państwowej Zamysłowskiego.

Wzmiankowany artykuł „Dnia" jest zmyślony od początku do końca. Kandydatura ks. Pranajtisa na biskupa dyecezyi kowieńskiej nie była nigdy wystawiana przez ministerstwo spr. wewnętrznych, wobec czego protest ks. biskupa Kluczyńskiego nie mógł mieć miejsca.

Prawdą natomiast jest, iż poseł Zamysłowskij posłał ks. Pranajtisowi zaproszenie na pewne zgromadzenie nacyonalistów, na którem miał wygłosić referat o procesie Bejlisa. Ksiądz Pranajtis jednak nie skorzystał z zaproszenia.

Nieprawdą również jest, jakoby ks. biskup Kluczyński odrzucił kandydaturę ks. Pranajtisa z powodu braku zasług ostatniego względem kościoła. Zasługi ks. Pranajtisa przy organizacyi parafii katolickiej w Taszkiencie, jego bezinteresowność i oddanie się sprawom Kościoła katolickiego są wysoce cenione w sferach duchownych. Metropolita wcale nie zmuszał ks. Pranajtisa do opuszczenia Petersburga, a o ile wiadomo, zajęty on był badaniem niektórych kwestyi w bibliotece akademii.